



Rząd nie ustąpi przed protestami przewoźników

Żądają i grożą



Wczoraj wileńskie ulice zatarasowały kolumny mikrobusów i autobusów z całego kraju

Fot. Marian Paluszkiewicz

Od 1 kwietnia prywatni przewoźnicy powinni mieć aparaty kasowe, co ma usprawnić kontrolę płacenia podatków. Wczoraj pod Sejmem odbył się wiec rozgniewanych polityką państwa właścicieli spółek przewozowych i kierowców mikrobusów marszrutowych.

Zebrani żądali anulowania uchwały rządu w sprawie aparatów kasowych w samochodach i grozili akcjami protestacyjnymi

w całym kraju, z których pierwsza miałyby się odbyć w najbliższą sobotę, 4 marca.

Prywatni przewoźnicy przyjechali z całej Litwy. Po 40 mikrobusów przybyło z Poniewieża i Kowna, 50 - z Kłajpedy. Przyjechali przedstawiciele Szawel, Olity i Taurogów. Wczoraj na ulice Kłajpedy nie wyjechał żaden z 400 marszrutowych mikrobusów.

"Wsiąść do mikrobusu byłoby jakiego ..."

Na Placu Niepodległości zebrało się ponad tysiąc pikietujących, do których dołączyli niektórzy posłowie z pobliskiego Sejmu. Česlovas Juršėnas, zapytany o powody solidarności wobec prywatnych przewoźników, powiedział dla "Kuriera Wileńskiego":

(Dokończenie na str. 2)

Skandal wywołany przez Prokuraturę Generalną Litwy, wzywającą byłych żołnierzy Armii Krajowej na "rozmowy o AK", odbił się dużym echem w Polsce

Poseł sprawę wyjaśni

"Będzie to robocze posiedzenie. Nie ukrywam, że - trudne posiedzenie, gdyż Prezydium Zgromadzenia Międzyparlamentarnego doszło do takiego stanu, że..." - powiedział "Kurierowi" członek litewskiej delegacji Artur Płockszto.

Litewska delegacja, w skład której wchodzi wiceprzewodniczący Sejmu Litwy i współprzewodniczący Zgromadzenia Poselskiego Sej-

mu RL i Sejmu RP Arvydas Vidziūnas oraz poseł na Sejm Artur Płockszto odwiedzą Warszawę w dniach 2 - 3 marca, na zaproszenie wice-marszałka Sejmu RP Jana Króla. Prócz posiedzeń w Prezydium delegacja spotka się z Marszałkiem Sejmu Polski Maciejem Płażyńskim.

"Po stronie litewskiej są zapisane konkretne zobowiązania, dotyczące, w szczególności, szkolnictwa. Te zobowiązania nie zostały

spełnione (m.in. wprowadzenie, jako obowiązkowego, zniesionego przedtem maturalnego egzaminu z języka polskiego w szkołach polskich na Litwie). Mamy zamiar dyskutować o stylu pracy Zgromadzenia, zresztą już dawno proponowałem, aby całą sesję poświęcić omówieniu dotychczasowych dokumentów oraz temu, co się udało zrobić i co należy zmienić.

(Dokończenie na str. 3)

Zarejestrowano Alians Obywateli Litwy

Opóźniony start

Główna Komisja Wyborcza w niedzielę wykonała orzeczenie sądu i jako 27 uczestnika wyborów do samorządów zarejestrowała Alians Obywateli Litwy.

Wileński i Wisagiński obwody głosowania, w których Alians Obywateli Litwy wytypował swych przedstawicieli, niebawem wręczą im zaświadczenia kandydatów, ci zaś okażą deklaracje majątku i dochodów.

Wyższy Sąd Administracyjny

w piątek uwzględnił skargę Aliansu w związku z decyzją komisji nie rejestrowania tej partii na wybory do samorządów.

Komisja Wyborcza twierdziła, że AOL spóźnił się ze zgłoszeniem wszystkich dokumentów do udziału w wyborach, natomiast przedstawiciele Aliansu na sądzie sugerowali, że sama komisja spóźniła się rozpatrzyć zgłoszone dokumenty.

(BNS)

W numerze:

Aktualności

Na zebraniu, zorganizowanym w Rudominie przez Akcję Wyborczą Polaków na Litwie w ramach kampanii wyborczej, kierownictwo partii przedstawiło pokrótce zebranym program wyborczy, który ma na celu ożywienie gospodarki kraju.

str. 3

Gospodarka

Kiedyś Landwarowska Fabryka Dywanów zatrudniała około 1500 osób, dziś wraz z administracją zaledwie 140. Miesięcznie opuszczało zakłady 80 tys. m² dywanów - dziś tylko 10 tys.

str. 5

Praworządność

Posterunek policji w Landwarowie razem z dyżurną ekipą liczy około 20 funkcjonariuszy. Jeden wóz policyjny stoi na podwórzu, jak na wystawie. Nie ma benzyny ...

str. 7

Dla działkowiczów

Wkrótce rozpoczną się wiosenne prace, w tym - na działce. Dla tych, którzy pracują na działkach, ściśle "trzymają się" faz Księżyca i uzależniają od nich obfitość plonów, podajemy na bieżący sezon Kalendarz księżycowy.

str. 8

Sport

Po raz pierwszy w Wilnie i po raz czwarty na Litwie odbył się turniej walk „Bushido Rings”. Podczas turnieju stoczono siedem walk. Obejrzeć krwawe „show” zebrało się około tysiąca wileńców, chociaż organizatorzy spodziewali się większego zainteresowania.



str. 10

UAB "Klion" Birbynių 4, Vilnius, tel. 62 85 21, faks. 61 83 85



AMORTYZATORY

Sentencja dnia

Ten, kto niezdolny jest żyć w społeczeństwie lub go nie potrzebuje, bo sam sobie wystarcza, musi być albo zwierzęciem, albo bogiem.

Arystokles



Akcja Wyborcza Polaków na Litwie w Rudominie

Nierozdarta Wileńszczyzna

Zdaniem starosty gminy rudomińskiej Tadeusza Kułakowskiego, jednym z najważniejszych zadań na przyszłość, jest to, aby nauczyć ludzi dbania o porządek wokół siebie.

- Jako starosta, oczywiście, jeśli zostanę mianowany na następną kadencję, będę kontynuował rozpoczęte prace. Przede wszystkim postaramy się uporządkować cmentarz oraz zakończyć budowę rynku, asfaltowanie i oświetlenie ulic - powiedział starosta podczas spotkania z mieszkańcami gminy w rudomińskim Domu Kultury.

Duża-mała frekwencja

Na zebranie, zorganizowane przez Akcję Wyborczą Polaków na Litwie w ramach kampanii wyborczej, stawilo się ponad stu mieszkańców miasteczka. Zorganizowano też dowóz wyborców z okolicznych wsi. Mimo to frekwencja nie zadowolila starosty. - Przyszło nie tylu, ilu się spodziewałem - powiedział Kułakowski. Na spotkanie przyjechało też kierownictwo rejonu, Akcji oraz starostowie sąsiednich gmin - niemieckiej, czarnoborskiej i mariampolskiej.

Zmiany i plany

Tadeusz Kułakowski na wstępie przemówienia sprawozdawczo-agitacyjnego podkreślił, że przed sied-



Lider AWPL Waldemar Tomaszewski z troską słuchał pana Borysewicza, który uważa, że kałuża przed jego domem, to również problem gminy i samorządu. Fot. Marian Paluszkiwicz

(Dokończenie ze str. 1)

Może przestaniemy "przyjmować" coraz nowe papiery, które, tak naprawdę, dają niewiele pożytku" - zapowiadał Płoksztzo.

Następnym tematem spotkań warszawskich będzie skandal wywołany przez Prokuraturę Generalną Litwy, wzywającą byłych żołnierzy Armii Krajowej na "rozmowy o AK". Odbiło się to dużym echem w Polsce. "Mam nadzieję, że przed wyjazdem do Polski uda się doprowadzić do spotkania naszej delegacji z premierem i prokuratorem generalnym, podczas którego zamierzam całkowicie wyjaśnić tę sytuację" - zapowiadał Płoksztzo.

Rezolucja

Artur Płoksztzo, jako przedstawiciel Litewskiej Demokratycznej Partii Pracy (LDPP), wziął także udział we wczorajszej konferencji prasowej w Sejmie "Aktualności polityczne". Prym jednak na konferencji, zgodnie z hierarchią partyjną, wiódł przewod-

miu laty, gdy został starostą w Rudominie, miasteczko wyglądało jak wiejska chata o nieświeżym zapachu. Za czasów jego kadencji, jak powiedział, udało się wiele osiągnąć. Zainstalowano na ulicach oświetlenie, wyremontowano wiele dróg oraz ułożono chodniki. A najważniejsze, że w 1994 roku otwarto rynek, który dzisiaj jest miejscem pracy dla wielu mieszkańców miasteczka.

Powiedział też, że słyszy wiele słów wdzięczności pod swoim adresem od rolników z Możejek, czy też Szawel, sprzedających tutaj zboże. Nawiązując do tych słów starosty mieszkanka gminy Bronisława Słowińska zaznaczyła, że dziękują mu właśnie tylko przyjezdni, ci, którzy mają wykupione miejsca na rynku, natomiast rolnicy z gminy i pobliskich miejscowości nie mają za co dziękować.

- Nie możemy sprzedawać na rynku mleka, a zboża nie mamy, bo wiadomo, jaki był urodzaj - powiedziała Słowińska.

Starosta tłumaczył się, że decyzja o zezwoleniu na handel nabiałem zależy przede wszystkim od służb sanitarnych.

W przyszłości zostanie wybudowany pawilon dla sprzedających mięso, wyroby mięsne i ryby. Wprawdzie niektórzy

mieszkańcy woleliby, żeby w pawilonie można byłoby sprzedawać też mleko i nabiał. Teraz mieszkańcy gminy mleko sprzedają nielegalnie, za co są często karani grzywną.

Kaluża niezgody

Niektórzy zarzucali starostwu, że nie dba należy o porządek w miasteczku, z czym nie mogła zgodzić się jedna z mieszkank, która powiedziała, że każdy powinien przede wszystkim sam zadbać o porządek wokół swego domostwa, że starosta nie jest od sprzątania śmieci.

- Od siedmiu lat mamy starostę, jakiego nigdy przedtem nie mieliśmy. Robi on wszystko, żeby w gminie był nie tylko porządek, ale również, żeby mieszkańcy mieli pracę - powiedziała.

Jednak nie wszyscy byli takiego zdania. Zbigniew Borysewicz z Rudomina, natarczywie poruszał problem kałuży koło jego domu. Żądał, żeby starostwo ją zlikwidowało. Kułakowski tłumaczył, że problem ten pan Borysewicz powinien sam rozstrzygnąć, że w przeciwnym razie starostwo ma prawo ukarać go, ale obiecał, że władze lokalne pomogą mieszkańcowi gminy w walce z lokalną powodzią.

Zbigniew Borysewicz nie dał jednak za wygraną i podczas wystąpienia kolejnych mówców - Waldemara Tomaszewskiego, Leokadii Janušauskienė oraz Jana Sienkiewicz - ponownie próbował poruszyć problem kałuży przed jego domem.

Założenia programowe

Prezes Akcji Waldemar Tomaszewski przedstawił pokrótce zebranych program partii, który ma na celu ożywienie gospodarcze rejonu. Powiedział, że ze środków wygosparowanych z budżetów trzech rejonów - wileńskiego, solecznickiego oraz trockiego (w razie wygranej AWPL w tym rejonie) - zostanie utworzony fundusz, z którego pieniądze zostaną przeznaczone na budowę mleczarni i rzeźni w tych rejonach. Obok nich po-



wstana też zakłady przetwórstwa.

Waldemar Tomaszewski powiedział, że jest też możliwość zasilenia funduszu trzech rejonów środkami otrzymanymi z Unii Europejskiej. W sumie około 40 mln litów.

- Powstaną nowe miejsca pracy, ale ludzie powinni przede wszystkim sami sobie pomóc - powiedział Tomaszewski.

Przedstawił też zebranych założenia programowe AWPL w dziedzinie oświaty, kultury oraz ochrony praw mniejszości.

Inni nie potrafią

Mer rejonu Leokadia Janušauskienė, przemawiając do zebranych, powiedziała między innymi, że tylko polska partia może godnie reprezentować interesy mieszkańców rejonu.

- Mamy już rozpoczęte prace i chcemy je kontynuować. Inni przekreślą wszystko, bo im na tym nie zależy. Widzimy, że do Rady rejonu kandydują takie osoby, jak postanka na Sejm, śpiewaczka operowa Nijolė Ambrazaitytė, która w okresie kadencji ani razu nie zabrała głosu w Sejmie. Powinna raczej śpiewać w operze. Albo też naczelnik powiatu Alis Vidūnas, który chce chyba rozdzielić ziemię, która jeszcze nie została rozdzielona - mówiła mer rejonu.

Poseł na Sejm Jan Sienkiewicz podkreślał w swoim przemowie-

niu, że dziś państwo litewskie znacząco znacznie większe środki na wojsko niż na oświatę i kulturę.

- Litwa wydaje na armię tyle pieniędzy, jak żadne inne państwo - powiedział. Nie składał wyborcom pustych obietnic. Powiedział, że trudno przed wyborami coś obiecać.

- Nikt już nie uwierzy, że będzie lepiej. Nikt też nie mógł przewidzieć, że w kraju pracowitym, jakim jest Litwa, będzie coraz gorzej, że nie ma pieniędzy. Zrujnowano kołchozy, fabryki i robi się to dalej. "Mażeikių nafta" sprzedano tak, że rząd powinien teraz dopłacać - mówił Sienkiewicz. - Kto w tym kraju rządzi? Czy pracownicy Litwini, czy ktoś inny? - zastanawiał się poseł.

Na zakończenie oficjalnej części spotkania, prowadząca zebranie radna Rady rejonu wileńskiego Teresa Paramonowa wzywała rodaków, aby głosowali na Akcję Wyborczą.

- Przyjdźcie i przegłosujcie na Akcję, bo dzięki samorządowi i naszym posłom, "bracia" Litwini nie zdołali jeszcze rozszarpać Wileńszczyzny - powiedziała Paramonowa.

Po zakończeniu sprawozdawczo-agitacyjnej części spotkania, zebranych bawiły zespoły folklorystyczne - "Rudomianka", "Borowianka" oraz chór dziecięcy z Mariampola w rejonie wileńskim.

Stanisław Tarasiewicz

Poseł sprawę wyjaśni

Protest

we wszystkich 60 samorządach kraju. Przedstawiciele LDPP weszli także do wszystkich komisji wyborczych. Lider LDPP u progu wyborów przypomniał, iż będąc u władzy, mimo niektórych potknięć i błędów, "pracownicy" zdołali "wyprostować drogę Litwy". Z tego przez jakiś czas korzystali konserwatyści.

Gratulacje

Wczoraj Juršėnas złożył prezydentowi Adamkusowi gratulacje z okazji skończonych dwóch lat kierowania krajem: "Osobiście ja i moi partyjni koledzy pozytywnie oceniamy pracę prezydenta." Osiągnięciami prezydenta, zdaniem Juršėnasa, jest jego autorytet moralny, "pomoc" w zdymisjonowaniu premiera Vagnoriusa, dążenie do zgody i jedności pomiędzy wszystkimi siłami politycznymi w kraju, zasięganie rady opozycji - nie tylko rządzącej koalicji i szacunek do poczynań innych. Minusem działalności prezydenta, zdaniem szefa LDPP, była "wiliamizacja" Litwy.

Upartyjnienie nacjonalizmu

20-osobowa grupa inicjatywna z nacjonalistą Mindaugasem Murzą na czele ogłosiła w Szawlach o założeniu Litewskiej Partii Narodowo-Społecznej.

Deklarację o założeniu nowej partii podpisali przedstawiciele Szawel, Kowna, Kłajpedy, Poniewieża, Mariampola, Kurszan oraz Cytowian. Zebranie założycielskie partii ma się odbyć za dwa miesiące. Weźmie w nim udział co najmniej 400 delegatów.

Obecnie Murza kieruje Litewskim Związkiem Pracy na Rzecz Narodu. Po założeniu organizacji politycznej narodowi socjaliści zamierzają uczestniczyć w wyborach do Sejmu.

Jak wiadomo, Główna Komisja Wyborcza odrzuciła prośbę Partii Niepodległości w sprawie zarejestrowania do udziału w wyborach do samorządów 19 marca.

W pierwszej dziesiątce tej listy partyjnej na wybory w Szawlach figurowali też przedstawiciele nacjonalistów z Mindaugasem Murzą włącznie. (BNS)

Paweł Kobak

“Właściwie, to nie brakuje mi tego święta. Ludzie mego pokolenia zawsze obchodzili imieniny, urodziny zostawały jakby na uboczu”

“W horoskopy nie wierzę”

“Szkoda, że urodziny wypadają tylko jeden w roku” - śpiewa bohater popularnej rosyjskiej kreskówki. Szkoda, ale wyobraźcie sobie, że są na tym świecie ludzie, którzy swoje urodziny obchodzą raz na cztery lata.

Zygmunt Mackiewicz, poseł na Sejm RL, główny pracownik naukowy i prezes Senatu w Państwowym Instytucie Medycyny Doświadczalnej i Klinicznej, na świat przyszedł 56 lat temu właśnie 29 lutego. Powszechnie zaś wiadomo, że taka data wypada raz na cztery lata.

Zaprosiliśmy więc pana posła do redakcji i zadaliśmy mu z tej okazji kilka pytań.

Panie pośle, obchodząc urodziny raz na cztery lata, czy nie czuje się Pan trochę pokrzywdzonym przez los? Jak Pan z tym żyje?

Tak i żyję, jakbym tych urodzin wcale nie miał. A jak czegoś nie ma, to to nie dokucza.

Właściwie, nie brakuje mi tego święta. Ludzie mego pokolenia zawsze obchodzili imieniny, urodziny zostawały jakby na uboczu. W tym święcie nie wiadomo, kto jest solenizantem - czy rodzice, którzy przyczynili się do przyjścia solenizanta na świat, czy też on sam, który z woli Boga na tym świecie się zjawiał. Tradycje urodzinowe dopiero niedawno na Wileńszczyźnie się zadomawiają, więc nie przeżywam z powodu, że nie mam urodzin każdego roku.

W tym roku tak się szczęśliwie składa, że będzie Pan miał

okazję poczuć się solenizantem, wysłuchać życzeń, przyjąć prezenty, urządzić przyjęcie...

Hucznych obchodów nie bywało i nie będzie, ale jak zwykle, gdy ktoś złoży życzenia, to będzie lampka wina, tort. I nic więcej.

29 lutego do swego wieku doda Pan rok, czy cztery lata?

Tylko rok. Każde nowe urodziny dodają mi tylko jeden rok.

Czy ta data nałożyła jakieś znamię na Pana los?

Nie. W horoskopy nie wierzę. W tej kwestii jestem zgodny z opinią kościoła, a kościół horoskopów nie przyznaje. Jednak pewne piętno data urodzenia na człowieku wywiera. W czasie poczęcia człowieka i jego rozwoju, zależnie od pory roku, różnią się poziomy hormonów w organizmie, dieta. I to oczywiście może rzutować na charakter człowieka, ale nie w sposób horoskopowy.

Panie pośle, na litewskiej arenie politycznej jest Pan jakby mniej widoczny niż inni posłowie Polacy.

W Sejmie pracuję w Komisji Spraw Zagranicznych i Komisji Spraw Europejskich - są tam omawiane międzynarodowe umowy, traktaty, konwencje. Oprócz tego, jestem przewodniczącym Grup



“Hucznych obchodów nie bywało i nie będzie, ale jak zwykle, gdy ktoś złoży życzenia, to będzie lampka wina, tort” - z tajemniczym uśmiechem mówi pan Zygmunt

Fot. Marian Paluszkiwicz

Przyjaźni Parlamentarnej Litewsko - Francuskiej i Litewsko - Szwajcarskiej.

Taka działalność jest mało widoczna dla społeczeństwa wileńskiego.

Redakcja “Kuriera Wileńskiego” z okazji urodzin składa Panu Zygmuntowi Mackiewiczowi życzenia zdrowia, pogody ducha oraz wytrwałości w życiu osobistym i w pracy.

Rozmawiała
Sabina Kozłowska

Szkola Średnia w Ejszyszkach liczy 50 promocji

Kilka tysięcy absolwentów

Szkola Średnia nr 1 w Ejszyszkach zawsze była pierwszą i najstarszą w rejonie. Wiele się mówiło o tym w ubiegłą sobotę podczas uroczystości z okazji 50-lecia pierwszej promocji.

Z miejsca należy zaznaczyć, że w tym dniu w Ejszyszkach zgromadziło się wielu absolwentów tej szkoły różnych promocji. Sala pękała w szwach.

To wszystko świadczy o autorytecie szkoły, która wypuściła już w świat 2360 absolwentów. Największą ich część stanowią pracownicy oświaty. Ciekawe, że po zdobyciu wykształcenia pedagogicznego chętnie powracają do rodzinnej szkoły. Wśród 53 jej nauczycieli jest 35 absolwentów szkoły. Z jej historią podczas uroczystości szczegółowo zapoznał wieloletni dyrektor Henryk Fiodo-



Algis Utkiewicz - jedyny przedstawiciel drugiej promocji roku 1959. Organizatorom nie udało się odnaleźć przedstawicieli 1-ej promocji rowicz. Pierwsze, powojenne lata były trudne, szkoła przez pewien czas pracowała w przysposobionych pomieszczeniach. W 1959 r. stała się szkołą średnią i jej mury

opuściło pierwszych 7 absolwentów. W 1961 r. szkoła stała się polską i obecnie uczy się tu 631 uczniów. W tym roku będzie miała 31 abiturientów. Jest to pierwsza polska szkoła na Litwie, kształcąca dzieci według nowego programu “Krok po kroku”.

Na uroczystość szkolną przybyło wielu gości. Wiele serdecznych słów pod adresem zespołu szkoły wypowiedział mer rejonu Józef Rybak. Kierownik wydziału oświaty Antoni Jankowski wręczył nagrody Henrykowi Fiodorowiczowi i licznym nauczycielom szkoły. Następnie uczniowie dali koncert. Po części uroczystej odbyło się spotkanie absolwentów szkoły przy kawie, poświęcone wspomnieniom wesołych lat szkolnych.

Piotr Ryngiewicz
Fot. autor

Wieczór literacki Romualda Mieczkowskiego Szczęśliwy naród, który ma poetę

Przed 20 laty wileński poeta, publicysta, dziennikarz (początkowo prasa, potem - radio, znów prasa i jednocześnie telewizja) Romuald Mieczkowski powiedział o swych zamiłowaniach: książki, muzyka, malarstwo i pasja największa - synek Maciuś. W lutym 2000 Romek skończył 50 lat, zamiłowania zostały te same, jeśli chodzi o pasje - doszły kolejne dwie - córki Monika i Magdalena. Z okazji jubileuszu odbył się w Celi Konrada na Ostrobramskiej autorski wieczór literacko-muzyczny.

Czesław Miłosz powiedział, że naród jest szczęśliwy, gdy ma poetę. Ktoś twierdzi, że poeta zostaje ten, w kim jest ukryta odwieczna tęsknota za fruwaniami. Jak ptak. Wilnianie muszą odczuwać satysfakcję: miasto wydało w wiekach minionych kilku największych poetów. Tradycje poetyckie trwały tu zawsze i przetrwały. Wystarczyło spojrzeć na obecnych w Celi podczas jubileuszu Romka: zastęp kolegów, którzy, zgodnie ze starą prawdą, “coś mówią innym” i mają na to patent, który “wydaje talent i praca sprzężone ze szczęśliwym losem”.

...Lubię wiersze Mieczkowskiego. Bo są o Ostrej Bramie, o troskach Świętego Jacka z Pohulanki (“Przed zaśnięciem modli się święty/ codziennie o to/ ażeby nie opuściły nas jutro/ gołębie”), o ulicy Szklanej, na której “Po polsku wiatr rozmawia w niedomkniętych bramach”, o domu dziadka i domu

ojca, i domu, który zbudował Romek, i którego, w odróżnieniu od swych przodków, nie pozwoli zburzyć. W liryczno-sentymentalnym nastroju przebiegał wieczór w Celi Konrada. Swoje wiersze czytał autor, a trzeba przyznać, że potrafi stworzyć odpowiedni klimat. O jego poezji i poezji w ogóle mówili Andrzej Pukszt, były współpracownik Jubilata w czasopiśmie “Znad Willi”, konsul generalny RP Mieczysław Jackiewicz. Recytacje przeplatano muzyką w wykonaniu świetnego gitarzysty Algimantasa Paulukevičiusa. Śpiewała Maria Krupowies, piękne ballady, które współgrały z nastrojem wierszy Mieczkowskiego, specjalnie dobranych na ten wieczór.

A potem - “lampka wina” w Polskiej Galerii Artystycznej “Znad Willi” Wandy Mieczkowskiej - żony Romka. Nastrój wspaniały (jak zazwyczaj u Mieczkowskich). I jeszcze refleksja: trzeba było doczekać aż jubileuszu, żeby urządzić pierwszy w życiu autorski wieczór literacki. Kilkanaście zbiorów poezji, proza, wiersze w wielkich antologiach, setki utworów, uznanie za granicą - to “bagaż” Romualda Mieczkowskiego. Biedni poeci wileńscy... Mają szczęście ci, którzy znajdują sponsorów. W przeciwnym wypadku głośno się powie o nich pewnie tylko wtedy, gdy z chmurki będą spoglądali w dół na ludzi. Tak było przecież ze Sławomirem Worotyńskim.

Halina Jotkiallo



Romuald Mieczkowski podczas swego jubileuszu, w miejscu szczególnie drogim poetom - Celi Konrada klasztoru pobazylińskiego w Wilnie
Fot. Bronisława Kondratowicz

5 marca w centrum miasta Niemenczyn odbędzie się tradycyjny XI jarmark

„Kaziuczek Niemenczyński”

Oficjalne otwarcie o godz. 12.00.

W programie zespoły folklorystyczne oraz zespół estradowy VIZA z Podbrodzia.

Na jarmarku można będzie kupić:

- wyroby rzemieślnicze
- kulinarne
- szaszłyki
- nasiona
- palmy, malarstwo i inne.

Kto chce otrzymać miejsce dla handlu, może zwrócić się o informację do starostwa miasta pod tel. 572 542, 572 543, 572 544.

Od poniedziałku do piątku o godz. 20.00 tylko na



Wiadomości w języku polskim. Oprócz tego - reportaże okolicznościowe z życia Polaków Wilna i Wileńszczyzny, rozmowy z interesującymi ludźmi.

Zapraszamy na tradycyjny Kiermasz Kaziukowy Rejonu Wileńskiego,

który odbędzie się 4 marca br. w osiedlu Mickuny (koło szkoły). Uroczyste otwarcie - o godz. 10.00.

W programie: sztuka ludowa, przepiękne palmy, wyroby z gliny i drewna, a także występy zespołów ludowych i estradowych.

Uwaga, przedsiębiorcy!

Jeżeli chcecie mieć własne stoisko na Kiermaszu - telefonujcie do gminy Mickuny, tel. 38-62-30, 38-62-46. Jednorazowe pozwolenie na handel otrzymacie w Wydziale Ekonomiki i Rozwoju Rejonu, tel. 75-00-13.

Samorząd Rejonu Wileńskiego
(Zam. 045)

Litewskie dywany na razie kupuje jedynie Łotwa i Estonia

Wrzecziono zwolniło tempo

Kiedyś Landwarowska Fabryka Dywanów zatrudniała około 1500 osób, dziś wraz z administracją zaledwie 140. Miesięcznie opuszczają zakład 80 tysięcy metrów kwadratowych dywanów - dziś tylko 10 tysięcy.

Następczyni Arachne

Legenda głosi, że ongiś największą mistrzynią tkactwa była biedna lidyjska dziewczyna o imieniu Arachne. Była ona uczennicą bogini Ateny. Kiedy we współzawodnictwie ze swoją nauczycielką odniosła zwycięstwo, rozgniewana Atena zniszczyła jej dywan, a dziewczynę zamieniła w pająka, który do dziś po kątach snuje swoje cienkie przepiękne pajęczne wzory.

Może właśnie dlatego większość tkaczek uważa Arachne za swoją patronkę, która im, ponoć, pomaga w znajdowaniu nowych pomysłów, doborze wzorów oraz kolorów.

Zmieniła się jedynie moda

Pomimo upływu setek lat, ery postępu i techniki, trud tkaczki ma wiele wspólnego ze znużającą pracą Arachne. Zmienia się tylko co pewien czas kolorystyka i wzory. Przez długie lata domino wało tu wzornictwo tureckie, dość ostre i zdecydowane kolory. Dziś górą są raczej pastele, (a najmodniejsze są różne odcienie zieleni), w stylu Sahary, sawanny, przyrody pustynnej.

Tradycyjny format 2x3 również

się zmienił. Obecnie landwarowskie dywany są nie tylko różnych rozmiarów, ale i różnych kształtów - okrągłe, owalne, w kształcie półksiężyca itp.

- Klient to nasz pan - mówi dyrektor do spraw techniki i produkcji Rimantas Kulys. Obecnie przyjmujemy zamówienia indywidualne: klient wybiera wzór, kolory i kształt. Według życzenia, nasi plastycy wykonują rysunki. Mało tego, klient może przynieść makietę swego wzorca. Na indywidualne życzenie możemy tkać dywany z czystej wełny lub z domieszką włókien sztucznych. Mamy też do zaferowania kilimy ręcznej roboty.

Przeciętny wiek 30 lat

Wielu z nas pamięta jeszcze czasy, gdy taki landwarowski dywan w domu był luksusem. Po pierwsze były drogie, po drugie, trudno było o przydział, czyli talon. Nie bacząc na różne zmiany mody, przeciętnie co w trzecim domu można do dziś spotkać landwarowskie "staruszki", które to służą ludziom po 30 i więcej lat, a co najważniejsze, całkiem dobrze wyglądają i są nie do zdarcia.

Jak przed laty

W halach produkcyjnych, podobnie jak przed laty, stukają zakardowe krosna, a przy nich uwijają się tkaczki. Lusja Fomienko jako tkaczka pracuje 15 lat. Będąc w 9 klasie rozpoczęła tu praktykę i tak do dziś.

- Ciężko - powiada - ale nie ma wyjścia. Dzięki Bogu, że jest chociaż jakaś praca. Boję się, żeby nie zwolnili, bo, ponoć, zapowiada się jakaś redukcja, a to w moim przypadku oznacza bezrobocie.

Jeszcze trudniejsza jest praca wykończeniowa, czyli obszycie dywanów.

- Ręce nocami puchną od przewracania tej ciężkiej kilkumetrowej tkaniny - mówi Faina Dołbienio. - A zarobki? Jak wszędzie - minimum. Jedyne szczęście, że w czas płacę - dodaje. Czasem nie ma zamówień, a więc są tak zwane "prze-stoje", ale wtedy też otrzymujemy te swoje 400 litów.

W poszukiwaniu nabywcy

- Mamy dobre krosna, surowce, doświadczone pracownice, z tym nie ma problemu - opowiada dyrektor do spraw handlu Rimantas Velička. Problem polega na tym, że coraz gorzej jest ze zbytem. Jak w razie ograniczamy się głównie do rynku litewskiego, część sprzedajemy na Łotwę i do Estonii. Zawalił się nam rynek rosyjski. Owszem, klienci tam są, ale niewypłacalni.

Kierownictwo spółki akcyjnej "Kilimai" zdaje sobie sprawę, że wyjście na Zachód nie jest takie proste. Muszą nadal badać rynek rosyjski, szukać lepszych partnerów. Nawiązano już trochę nowych kontaktów z Rosją. Są to głównie zamówienia indywidualne do biur, sklepów i firm. Prowadzone są w tej sprawie także rozmowy z partnerami z Polski, Szwajcarii i Nie-



W sprawie współpracy prowadzimy ostatnio rozmowy z Polską, Szwajcarią i Niemcami - mówi Rimantas Velička, dyrektor do spraw handlu

mię. Trudno jednak coś prognozować na dalszą przyszłość.

Obniżka cen

Zanim zadziałają inne rynki, "Kilimai" próbuje lepszego szczęścia na własnym gruncie. Tuż obok zakładu jest firmowy sklep, w którym (bez marży) można nabyć zarówno dywan, jak i wykładzinę na każdy gust: od tradycyjnych tureckich, tych z antycznymi wzorami, aż po najbardziej nowoczesne. W tym samym sklepie jest też precena. Są to dywany o trochę może już niemodnym rysunku

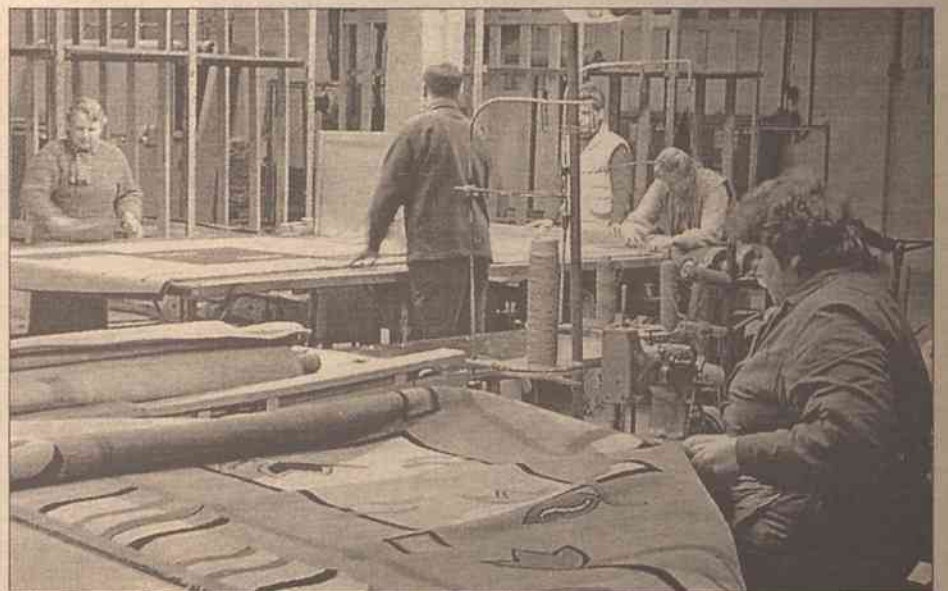
i kolorze i taki można kupić już za 150 - 160 litów. Jest to wspaniała okazja dla wielu. Nie każdy przecież może uganiać się za modą i zmieniać wystrój mieszkania jak rękawiczki.

Sklep precenionych wyrobów SA "Kilimai" jest także w Wilnie przy ulicy Manto koło rynku Kalwaryjskiego. W marcu przewidziana jest tu kolejna obniżka cen. Być może, pozwoli to nie tylko jednemu z nas coś odnowić w swoim mieszkaniu, ale też nieco zasili kasę spółki.

Julitta Tryk
Fot. Marian Paluszkiwicz



Praca tkaczki nadal wymaga dużego wysiłku



Zostaje już tylko obszyć brzegi i dywan trafi do nabywcy

Reformy zagrożone

Wielu ludzi na Litwie wyraża ubolewanie z powodu tego, że rosnące bezrobocie może powstrzymać reformy gospodarcze i zagrozić stabilności politycznej w kraju właśnie w okresie, gdy Litwa rozpoczyna negocjacje w sprawie przyjęcia do Unii Europejskiej.

Bezrobocie w ciągu 1,5 roku wzrosło prawie dwukrotnie, gdyż kryzys w sąsiedniej Rosji osłabił licznych eksporterów litewskich.

W styczniu oficjalnie bezrobocie na Litwie osiągnęło rekordowy poziom 10,8 % w porównaniu z 5,4 % w lipcu 1998 r. Z 3,7 mln mieszkańców kraju bezrobotnych

jest obecnie 191,6 tys. zdolnych do pracy osób.

Sondaże świadczą, że pracy poszukuje około 16 % siły roboczej Litwy, a według oficjalnych danych statystycznych, w niektórych branżach ta liczba przekracza 20 %.

Szef Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Opieki Społecznej i Pracy Leonas Perkumas uważa, że przede wszystkim ta sytuacja kojarzy się z kryzysem w Rosji.

Liczba spółek, które ogłosiły bankructwo w ubiegłym roku, w porównaniu z 1998 r., wzrosła ponad dwukrotnie - z 109 do 247. W

ubiegłym roku bez pracy pozostało około 30 tys. ludzi.

Na Litwie mówi się też o jeszcze jednej przyczynie wzrostu bezrobocia - prywatyzacji.

- Bezrobocie kojarzy się również z prywatyzacją, gdyż nowi właściciele dążą do efektywności - sugeruje Perkumas.

Jednym z najmówniejszych dowodów tej teorii jest "Lietuvos telekomas". Po sprywatyzowaniu w lipcu 1998 r. nowi właściciele Telekomu - szwedzka "Telia" oraz fińska "Sonera" liczbę pracowników "Lietuvos telekomas" zmniejszyły o jedną trzecią. Przed prywatyzacją „Telekomas” zatrudniał

10 tys. 284 osoby, a w końcu roku ubiegłego - 6 tys. 936.

Dyrektor Litewskiego Instytutu Stosunków Międzynarodowych i Nauk Politycznych Raimundas Lopata utrzymuje, że wzrost bezrobocia jest zjawiskiem niebezpiecznym, torującym drogę do populizmu i nacjonalizmu.

- Ponadto w obecnym kontekście, gdy sytuacja ekonomiczna na Litwie nie jest najlepsza, grupy populistyczne kojarzą bezrobocie nie z błędami rządu, lecz z reformami, jawnością, inwestycjami zagranicznymi oraz integracją Litwy z Zachodem - oświadczył on.

W sytuacji, gdy Litwa przy-

gotowuje się do członkostwa w UE, obecny rząd kraju zamierza ograniczyć liczbę urzędników państwowych. Ten krok przypuszczalnie może zwiększyć armię bezrobotnych o 20 tys. ludzi i uzupełnić szeregi eurosceptyków.

Styczniowy sondaż wykazał, że w przypadku referendum 59 % mieszkańców Litwy opowiedziało się za członkostwem w Unii Europejskiej. A propos, w podobnym sondażu w listopadzie ub. roku przeciwko członkostwu w UE opowiedziało się 31 % respondentów, a za - 30 %.

(ELTA)

Od dzisiaj rozpoczynamy druk wspomnień Kazimierza Szwoynickiego (z "tych naszych" Szwoynickich) dotyczących jego bezpośredniej pracy w latach 1930-1940 w redakcji jedyne go polskiego dziennika na ówczesnej Litwie. Historia niby odległa, a jednak... w dużym stopniu bliźniaczo podobna do naszej dzisiejszej rzeczywistości

Moje "Dziady" kowieńskie

Rękopis swoich wspomnień Kazimierz Szwoynicki przesłał z Zakopanego (gdzie naówczas mieszkał) do Warszawy w 1976 roku na ręce Czesława Mackiewicza, będącego przed wojną sekretarzem generalnym kowieńskiej "Pochodni". Przyjaźnili się z sobą przez długie lata, korespondowali, byli w stałym kontakcie. Czesław Mackiewicz gorąco zachęcał przyjaciela do napisania czegoś w rodzaju pamiętnika z tamtych kowieńskich lat, wydarzeń, w których obaj uczestniczyli, konsultował go w sprawie niektórych kwestii, wnosił korekty. Można było sobie wyobrazić jego radość, kiedy oto w dniu 5 marca 1976 roku nareszcie te cenne "Dziady" otrzymał.

Obaj przyjaciele już nie żyją. Wspomnienia Kazimierza Szwoynickiego udostępnił niżej podpisanej syn Czesława Mackiewicza, Ryszard Mackiewicz, zamieszkały w Warszawie.

Temat rodu Szwoynickich niejednokrotnie podnosiłam na łamach "Kuriera Wileńskiego" i "Magazynu Wileńskiego". Nie został on jeszcze do końca wyczerpany. Nie dotarłam jeszcze do majątku Rady na Litwie, w którym u jego właściciela, malarza Romana Szwoynickiego, przebywał Henryk Sienkiewicz w czasie zbierania materiału do swego "Potopu". Te Rady przewijają się także w "Dziadach" Kazimierza Szwoynickiego. Ale tym razem rzecz cała dotyczy głównie Kowna i spraw polskich w tamtych czasach, których świadkiem, ich dziećmi żyją jeszcze. Nie tylko w Kownie i jego okolicach, los porzucił ich po całym świecie...

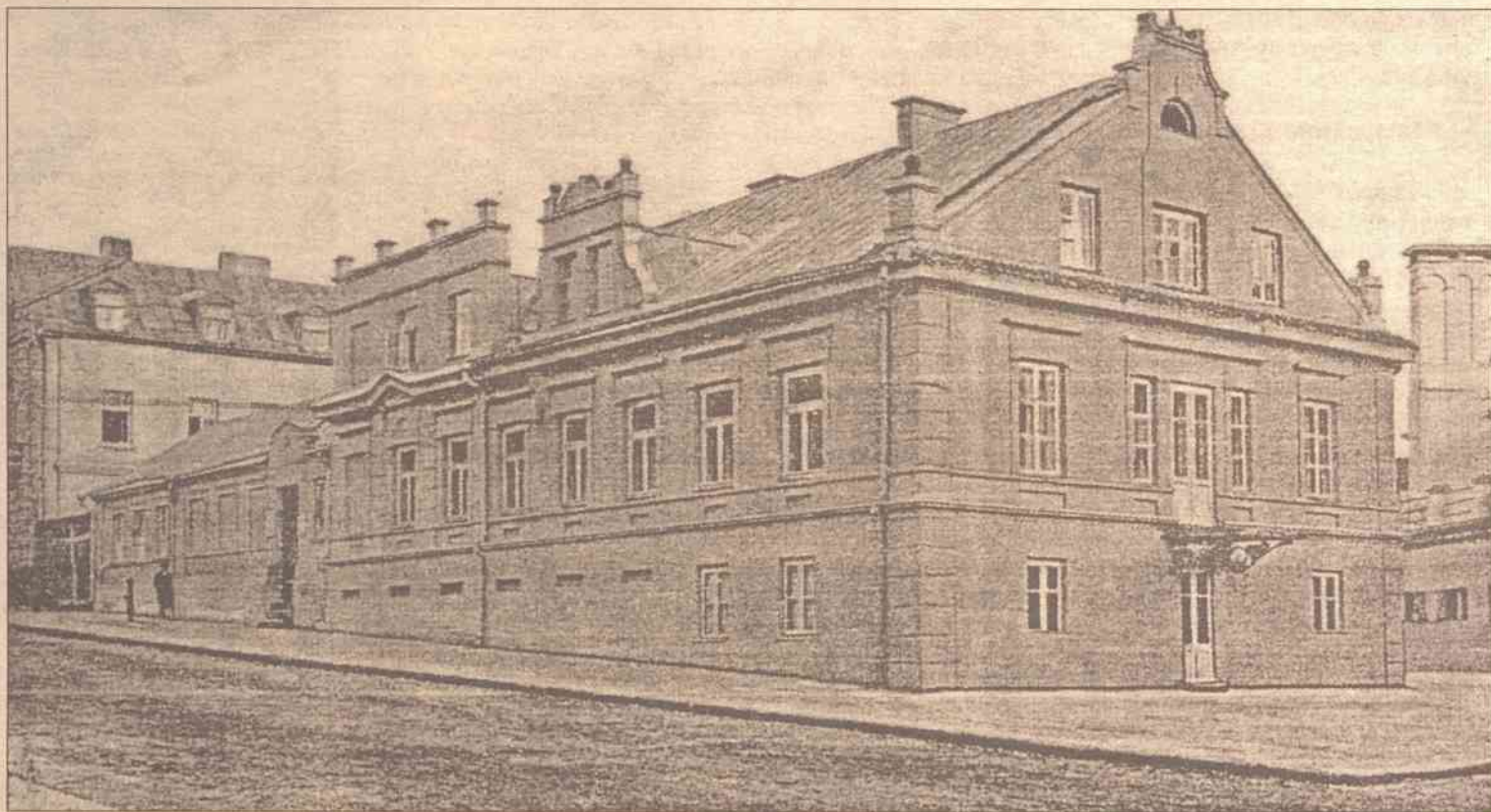
"Dziady" - drukuję z pewnymi skrótami, włączając tu i ówdzie komentarz Czesława Mackiewicza oraz własny.

Późną jesienią 1930 roku, po załamaniu się mojej dotychczasowej egzystencji, a dzięki poparciu możliwych protektorów, uzyskałem zatrudnienie w redakcji "Dnia Kowieńskiego" - jedyne go polskiego pisma codziennego w Litwie.

Zaangażowanie mnie tam miało przebieg dość szczególny. Gdy z duszą należycie umieszczoną na ramieniu i z odpowiednią ilością tremy stanąłem przed obliczem redaktora pisma, pana Bohdana Paszkiewicza, w jego gabinecie redakcyjnym, zapytał on mnie w formie raczej twierdzącej: "Język litewski pan zna?", na co, zgodnie z prawdą odpowiedziałem przecząco. "No, ale gdy czyta pan gazetę litewską, to pan rozumie?" - ratował sytuację redaktor. "Nie próbowałem" - odrzekłem wciąż zgodnie z prawdą. W niezbyt logicznym wyniku tego dialogu zostałem zaangażowany do dokonywania przeglądu prasy litewskiej i... tłumaczenia depeesz agencji litewskiej ELTA.

Pracę tę rozpocząłem tegoż dnia.

Redakcja mieściła się w domku przy ul. Orzeszkowej nr 12, mającym tę osobliwość, że od



Kowno. Dom przy ulicy Orzeszkowej. Siedziba Zarządu Kowieńskiego Oddziału „Pochodni” oraz innych przedwojennych instytucji polskich. Fot. ze zbiorów prywatnych Ryszarda Mackiewicza - Warszawa

frontu był parterowy z poddaszem, a od strony przeciwnej wycierał wrażenie parterowego. W domu tym mieściła się drukarnia "Prima", wyposażona w jeden linotyp i dwie płaskie maszyny drukarskie. Na parterze mieścił się gabinet redaktora, biblioteka z wypożyczalnią książek, gdzie panowała pani Czarnocka, duża sala, w której stało biurko pani Łausówny, prowadzącej administrację "Dnia Kowieńskiego", oraz stół z maszyną do pisania, obsługiwaną przez panią Wiranowską. Z tej sali jedne drzwi wiodły do pokoju redakcji tygodnika "Chaty Rodzinnej", redagowanego przez Zygmunta Ugińskiego i Alfonsa Bojkę, drugie zaś do 3-pokojowego pomieszczenia sekretarza generalnego Towarzystwa "Pochodnia", sprawującego "rząd dusz" społeczeństwa polskiego. Naówczas sekretarzem generalnym był Julian Urniaż, człowiek nie posiadający żadnych kwalifikacji na to odpowiedzialne stanowisko, ograniczony, nieokrzesany i zarozumiały. Zatrudniony tam był także Józef Majewski, student i członek korporacji "Lauda" oraz drugi pracownik sekretariatu, Michał Ukiński.

Obok drzwi gabinetu redaktora "Dnia Kowieńskiego", strome, drewniane schody wiodły na poddasze, gdzie vis a vis wejścia do mieszkania kierownika drukarni, Romualda Szczęsnego (Szczęsno?) o zdumiewająco fioletowym nosie, w izdebce mieszczącej kasę (ogólną i wspólną dla wszystkich instytucji) urzędował Czesław Galiński, również student i korporant, ozdobiony blond brodą i przyjeżdżający do pracy na hałaśliwym czerwonym motocyklu "Indian" ze swego mająteczku, położonego niedaleko Kowna. Dalej, będący przedłużeniem korytarza doprowadzał na wprost do 3-izbowego pomieszczenia redakcji "Dnia Kowieńskiego". Środkową, najob-

szerniejszą izbę wypełniały dwa długie stoły, na których w określonej porze zespół złożony z jednej kobiety (Krasnowiczówny) oraz dwóch młodych mężczyzn (Skoba i Rymarza) załatwiał w gorączkowym pośpiechu ekspedycję "Dnia", a również (raz na tydzień) "Chaty Rodzinnej". Pozostałe dwa pokoje zajmowali pracownicy redakcji. Na prawo siedział samotnie Stefan Żyźniewski, młody człowiek o dość osobliwych zwyczajach i zainteresowaniach, zajmujący się kroniką miejscową i depeuszami ELTY, zaś w pokoju na lewo, przy dużym, oklejonym czarną ceratą stole z szufladami, przy zwieszających się na przewodach z blokami lampach, było miejsce dla dwóch pozostałych pracowników redakcji. Jednym z nich był Maurycy Altszuler, niewysoki Żyd w wieku chyba około 50 lat; dokonywał on przeglądu prasy żydowskiej ("Idische Stime") i rosyjskiej ("Echo"), zajmującymi się programami kinowymi, tłumaczeniami obcojęzycznych ogłoszeń i in. Drugim zostałam ja.

Oprócz przeglądu prasy litewskiej oraz depeesz "ELTY", dano mi (abym się nie nudził) funkcje układania planu numeru i kontrolowania całości materiału, co można by określić jako funkcje sekretarza redakcji. Pełnił je przede mną przejściowo Alfons Bojko z "Chaty Rodzinnej", a przed nim chyba sam redaktor. Rzecz prosta, nie byłam od razu samodzielny: zarówno depeesz agencyjne, jak i pisma litewskie dostawałem pozakreślane przez redaktora do wykonania. On też stopniowo wprowadzał mnie w arkana planowania numeru, informując, skąd i jaki mamy artykuł wstępny, co się kwalifikuje na "3 na pierwszą", co na "3 na czwartą" stronę, itd. oraz jakimi czcionkami ma być składany dany tytuł wiadomości. Przyjęty był taki, może trochę dziwny, tryb postę-

powania, że w każdym artykule czy notatce trzeba było obliczyć w przybliżeniu ilość wierszy i dążyć do uzyskania ogólnej ilości wierszy całego numeru. Numer w znacznej części wypełniał się materiałem "nożyczowym" z otrzymywanej pocztą prasy polskiej: "IKC", "Kurier Warszawski", "Kurier Poranny" i coś tam jeszcze. Z początku przeglądał je i wykorzystywał sam redaktor, wycinając, naklejając "na paski" papieru i tytułując z zaznaczeniem wielkich czcionek. Z czasem i ta również misja została mi przekazana.

Poza wzmiankowanymi, stałymi, etatowymi pracownikami, zasilali gazetę swoimi artykułami pracownicy dorywczy, pobierający "wierszowe". Byli to: Czesław Stefanowicz, pierwszy niegdyś redaktor pisma, starszy, siwowłosy intelektualista, nieco wykołajniacz, pisujący o ukazujących się nowych książkach i podpisujący się "Sigma". Później objawił się Bohdan Zawisza, absolwent ekonomii Uniwersytetu Poznańskiego, kawaler w wieku chyba około 40 lat, odznaczający się monstrualną cyrkumferencją; ten płodził, nie przerywając sobie snu, nudne artykuły wstępne o tematyce gospodarczej, podpisywane "Jawnuta". (Bohdan Zawisza, po zrezygnowaniu z jego współpracy (za czasów chyba już redaktora Edmunda Jakubowskiego ("Kuby") i mojej kadencji) został dyskretnie zaangażowany do redakcji urzędówki "Lietuvos Aidas" (tłumaczono na język litewski jego artykuły). Wybuchł skandal, gdy ktoś z pism litewskich zamieścił z odpowiednim komentarzem, karykaturę: w uniesionym w górę końcu deski, leżącej na pniu drzewa - zespół redakcji "Lietuvos Aidas", na drugim, sięgającym już ziemi - Bohdan Zawisza, o wprost fenomenalnej tuszy (taką miał widocznie) - uw. Czesław Mackie-

wicz). Drobne bieżące wiadomości z miasta przynosił ustnie niepiśmienny Żyd Rabinowicz, który łamaną polszczyzną na wpół po rosyjsku opowiadał Żyźniewskiemu wszystko, co uznał za godne uwagi, a co w plus-minus 80 proc. okazywało się bezwartościowe. Dużo kłopotu sprawiały recenzje z opery, pisane przez... weterynarza Sokólskiego bardzo nieczytelnym charakterem pisma, i to w języku rosyjskim: głosiły one niezmiennie, że artystka (taka to a taka) posiada umiejętność dostosowania swego śpiewu do orkiestry, i kończyły się wiadomością, że "artystkie pripodniesli cwiety". Trzeba było, klnąc, odcyfrować to, przetłumaczyć i dać do druku, a redaktor zapewniał, że w kołach artystycznych recenzje te są czytane z zainteresowaniem i uznaniem. Zdarzały się wreszcie artykuły, notatki lub felietony nadsyłane nieodpłatnie, niekiedy zupełnie dobre.

Można by uznać, że angażując się do redakcji z takimi kwalifikacjami jak moje wówczas, podjąłem zadanie ponad siły i możliwości. Sprostanie mu samodzielnie było niepodobniństwem, zwłaszcza, że nie czas już było myśleć o systematycznej nauce języka: mógłbym może zaangażować jakiegoś mentora, ale brak było i czasu na naukę w ciągu dnia wypełnionego pracą, a i środków na opłacanie nauczyciela. Pozostała doraźna, od wypadku, do wypadku, pomoc bliźnich. Na miejscu, pod ręką, był Żyźniewski, który jakąś bieżącą niewielką trudność łatwo usuwał, ale to dobre było przy depeuszach ELTY, natomiast przegląd prasowy wymagał takiej pomocy, o którą obcego bądź co bądź gościa, prosić nie mogłem. "Ucieczką grzesznych" był dom Surwiłłów.

(Cdn.)

Opracowała,
do druku przygotowała
Alwida Antonina Bajor

Przestępcy jeżdżą mercedesami, policjanci - rowerami

Miasteczko niby spokojne

Tradycyjny "biznes" - to "pilstukas". Samogoniarstwo w Landwarowie nie jest popularne, bo właściwie gdzie produkować bimber. A rozcieńczany spirytus - to łatwo i szybko.

- Są nawet "chodzące" meliny, czyli handlarz sprzedaje nie w domu, ale pakuje „towar” do torby i w drogę... A spróbuj zająć do takiej meliny! Nawet jeśli mamy dokładną informację o "toczce", bez sankcji prokuratora się nie wejdzie. Każdy jest na tyle obeznan w dziedzinie swoich praw i ustawodawstwa, że dziw. Żeby jakoś poradzić z tym problemem, udajemy "kupujących", swoim dzielnicowym każę nie golić się przez tydzień, aby nikt nie poznał - pół żartem pół serio mówi zastępca komendanta posterunku policji w Landwarowie Vilmantas Jasiukonis.

Oprócz swoich praw, handlarze "pilstukasem" wiedzą też dokładnie, co może im grozić. Np. można mieć przy sobie 5 litrów czystego spirytusu lub 1 litr rozcieńczonego (odpowiedzialność administracyjna), powyżej tej ilości sprzedających czy też posiadających ten rodzaj alkoholu czeka sprawa karna i nawet pozbawienie wolności.

Jak na wystawie

Posterunek policji w Landwarowie razem z dyżurną ekipą liczy około 20 funkcjonariuszy. Jeden - pra-

wie nowy wóz policyjny - stoi na podwórzu, jak na wystawie. Można na niego popatrzeć, wyjechać na szczególnie przypadek, ale najlepiej wara od niego. Nie ma benzyny...

- Na miesiąc na kupno benzyny przydzielono nam 150 litrów. Jak daleko można w ten sposób zajechać? - zadaje retoryczne pytanie Jasiukonis. - Sytuację "ratuje" fakt, że miasteczko można obsłużyć na własnych nogach lub na rowerach, jak np. w Grzegorzewie. Zimą jednak rower policjantowi nie para, więc biegamy po Landwarowie, a tymczasem przestępcy jeżdżą mercedesami...

- Landwarów jest miasteczkiem raczej spokojnym, przestępczość jednak u nas napływa falami. Szczególnie podczas pełni - dodaje żartem Jasiukonis. - Najwięcej mamy kradzieży z samochodów i mieszkań. Ciężkich przestępstw prawie nie notujemy. Wskaźnik wykrywalności przestępstw w ciągu roku waha się w granicach 30-50 proc. W lutym br. mamy kolejną falę przestępstw, czyli wzrost. Chcę jednak powiedzieć, że w 1999 r. mieliśmy mniej przestępstw niż w 1998. Wzrost przestępczości można tłumaczyć pogarszającą się sytuacją materialną ludzi. Kradną, bo nie mają za co żyć. Wpadają w depresję, stają się agresywni. Potrafi taki jeden przyjść do sklepu i pchnąć nożem sprzedawczynię. Po prostu tak sobie, bez widocznych przyczyn. Ludzie są doprowadzeni do ostateczności...

Atrakcyjne dla byłych więźniów

- W Landwarowie mamy bardzo wielu mieszkańców wcześniej karnych. Jedni przed więzieniem tu mieszkali, inni pochodzą z innych miejscowości. Czy wystarcza funkcjonariuszy? Akcja oszczędnościowa dosięgła i nas. Zredukowano etaty. Ci, którzy odchodzą - to jest kolejna bolączka policji i nie tylko - zostają na bruku, jeśli nie znajdują miejsca w innych posterunkach czy komisariatach. Pomagają nam praktykanci oraz wileńska policja ochrony - opowiada zastępca komendanta.

Mafia nieśmiertelna

Na pytanie, czy w Landwarowie istnieją grupy mafijne, funkcjonariusz uśmiecha się: Nie wiem, czy jest to prawdziwa mafia, ale grupy przestępcze są. Znamy nazwiska, miejsca spotkań, nawet zatrzymujemy, ale...

Co miało nastąpić po "ale", czytelnik powinien domyślić się sam, zresztą jest bardzo łatwo. Niejednokrotnie, podczas rozmowy z pracownikami policji, temat tego, co następuje po zatrzymaniu "grubej ryby", stawał się bardzo śliski.

A co dzieje się z osławionym landwarowskim "Narkuszą", na którego życie już dwukrotnie dokonywano zamachu? - Narkusza siedzi na razie cicho. Po ciężkich



Vilmantas Jasiukonis: "Ludzie kradną, bo nie mają za co żyć"

obrażeniach, których doznał podczas ostatniego zamachu na jeziorze - sprawił sobie protezę nogi, sam prowadzi samochód i...nie mamy jak dotąd żadnej negatywnej informacji o nim. Zastanawiam się, jak długo będzie trwała taka "idylla". Jeśli poprzednie zamachy były "na zamówienie", można przypuszczać, że tak, czy inaczej, osiągną go.

Karciany dług - sprawa honoru

- Nieletni u nas bardzo lubią grać w karty i to na takie sumy pieniędzy, że, aby je pokryć, niektórzy inscenizują kradzież z własnego mieszkania. Chłopak wyniósł z mieszkania kosztowne rzeczy, później zaś wezwał policję, ale go "rozgrzyliśmy"...Grają dosłownie na tysiące litów. Oczywiście, prowadzimy pracę prewencyjną: mamy pogadanki w szkołach, czasem nauczyciele "zamawiają" interesujące dzieci tematy. Trzeba powiedzieć, że uczniowie chętnie słuchają nas i widać, że ich to interesuje. Są dni otwartych drzwi, kiedy w szkole przyjmuje inspektorka ds. nieletnich, do której można przyjść i opowiedzieć o swoich problemach. Na ten rok organizujemy wspólne z rejonową służbą opieki społecznej i starostą programy. Dotyczą one w większej części dzieci z rodzin problemowych. Planujemy, oprócz wykładów w szko-

łach, również obozy letnie. Niestety, dane statystyczne wskazują, że przestępczość z roku na rok "młodziwieje", młodzież wymaga większej uwagi. Na ewidencji mamy 7 spraw profilaktycznych, czyli mamy pod obserwacją osoby nieletnie, już karane. Istnieje również tzw. ewidencja sygnałowa, na której są osoby, które mogą popełnić przestępstwa (dzieci z rodzin problemowych).

Nie ma pieniędzy

Nie tylko na benzynę, ale też na remont posterunku, o który aż się prosi. Warunki, w których pracują landwarowski policjanci, są delikatnie mówiąc, niedobre. Oprócz szyderstw dotyczących środków poruszania się, policjanci mimowolnie czują się poniżeni, przebywając w starych, zbutwiałych ścianach. Wyплаты zmniejszono, etaty również, benzyny nie ma, niemniej, robią dobrą minę do złej gry. Doksztalują się w komisariacie policji rejonu trockiego, do którego należą, regularnie odbywają się zajęcia szkoleniowe. Zakres obowiązków i funkcji rozszerza się. Należy tylko mieć nadzieję, że cierpliwość - również. Chociaż, trudno opisać, jak się wkurzyli funkcjonariusze na wiadomość, że Departament Policji kupił 29 nowych samochodów...

Irena Litwin

Fot. Marian Paluszkiwicz



Samochodu używa się tylko w szczególnych wypadkach

Kronika policyjna

Departament Policji MSW RL podaje: w dniach 25-27 lutego br. w kraju zanotowano 441 przestępstw, w tym: 4 zabójstwa, 29 obrażeń ciała, 3 gwałty, 33 chuligańskie ekscesy, 19 rabunków, 253 kradzieże. Skradziono 34 samochody, znaleziono - 13.

Zanotowano 42 wypadki drogowe i 19 pożarów. Znalezione zwłoki 16 osób. Zatrzymano 44 podejrzanych o popelnienie przestępstw.

Zabójstwo

27 lutego o godz. 12.20 w mieszkaniu przy ul. Giedraičių w Wilnie znaleziono zwłoki H. V. (ur. 1930 r.) z ranami ciętymi głowy. Trwa dochodzenie.

Ci sami?

25 lutego o godz. 19.30 na podwórzu domu przy ul. Wiłkomierskiej w Wilnie grupa osobników pobiła Z. J., którą ze wstrząsem mózgu odwieziono do szpitala.

Tego samego dnia o godz. 23.30 w pobliżu stacji paliwowej przy tej samej ulicy grupa napastników pobiła J. N., którego z raną ciętą głowy odwieziono do szpitala.

Gwałt

27 lutego około godz. 3 w lesie w Santoryszkach w Wilnie 2 młodzi ludzie zgwałcili R. (ur. 1981 r.).

Rabunki

25 lutego o godz. 1 do wileń-



skiego komisariatu policji nr 7 zgłosiła się J. G. i zawiadomiła, że na przystanku autobusowym "Kelių policija" w Wilnie 3 osobnicy pobili jej męża M. G. i odebrali kurtkę. Straty - 1.550 litów.

**

25 lutego o godz. 13.50 do komisariatu policji rejonu trockiego zgłosił się Š. M. (ur. 1975 r.) i zawiadomił, że 24 lutego wieczorem w przejściu podziemnym w Grzegorzewie 3 napastnicy, grożąc no-

żem, odebrali od niego telefon komórkowy i złoty łańcuszek. Straty - 3.500 litów.

**

25 lutego około godz. 12 w pomieszczeniu ZSA "Vortumas" przy ul. Raugyklos w Wilnie mężczyzna napadł na A. D. i, grożąc pistoletem, odebrał portfel, zawierający 5.000 USD oraz 12.970 litów. Podejrzanego L. N. (ur. 1961 r.) poszukuje się.

Dobry "węch"

25 lutego o godz. 21.10 na nieoświetlonym parkingu samochodowym przy ul. Vytautasa w Ornach policjanci V. S. i R. Ž. zauważyli samochód vw jetta, w którym siedzieli 3 mężczyźni. Podczas sprawdzania samochodu i dokumentów, w bagażniku znaleziono

trzy puste 12-litrowe plastikowe pojemniki i łopatę. Naprowadziło to na pewne podejrzenia, dlatego też funkcjonariusze postanowili przeszukać mężczyzn. Gdy podczas tej czynności policjant trafił na przedmiot podobny do broni, rewidowany uderzył go po rękach, odepchnął, wyciągnął broń, strzelił do policjanta R. Ž. i pobił do pobliskiego lasu. Inni dwaj - G. N. i R. K. zostali zatrzymani. Po zbadaniu miejsca wypadku znaleziono pistolet "Revolver" z 1924 r., a w samochodzie olej do konserwacji broni, części nieustalonych broni oraz sprzęt. W trakcie dochodzenia ustalono, że do policjanta strzelał E. Š., który ma jeszcze jeden pistolet marki "Revolver". Podczas wypadku ludzie nie ucierpieli. Przygotowała Irena Bakunowicz

DLA DZIAŁKOWICZÓW

Coraz częściej wygląda słońce. Wiosna milowymi krokami śpieszy spełnić swój odwieczny obowiązek - obudzić z zimowej drzemki pola, lasy, łąki, sady i ogrody... Wkrótce rozpoczną się wiosenne prace, w tym - na działce. Dla tych, którzy pracując na działkach, ściśle "trzymają się" faz Księżycy i uzależniają od nich obfitość plonów, podajemy na bieżący sezon

Kalendarz księżycowy

MARZEC

DNI NIE SPRZYJAJĄCE

siewom, sadzeniu i pikowaniu.....1-6,13, 19,
20, 24, 28 - 31
obcinaniu drzew owocowych.....6-8,13,19,20,29
przygotowaniu gruntu.....13-20

DNI SPRZYJAJĄCE

siewom nasion:

- rzodkiewki do szklarni
lub na parapet okienny.....22, 23,27,28
- kopru i in. upraw sałatowych.....8, 14,15
- selera korzeniowego, pietruszki,
- pasternaku.....27, 28
- papryki, bakłażanów,
pomidorów na rozsadę.....8, 16,17
- ogórków do szklarni.....8, 14, 15
- cebuli na główki.....27
- kalafiorów na rozsadę.....14,15
- jednoletnich kwiatów
na rozsadę.....12, 13
- pikowaniu warzyw w doniczkach.....10, 12
(z rana) 25,27
- jarowizacji ziemniaków.....27
przesadzaniu roślin pokojowych
- dekoracyjno - liściastych.....14, 15
- kwitnących.....12
- przersedzaniu koron drzew
owocowych i krzewów.....3,4,21, 22, 30, 31
- przygotowaniu gruntu na rozsadę.....27

KWIECIEŃ

DNI NIE SPRZYJAJĄCE

siewom, sadzeniu i pikowaniu.....3-5, 7,11, 12, (od
15 wiecz.do 16 wieczór), 18-20, 26-28
obcinaniu roślin owocowych,
jagodowych i winorośli.....4, 5, 7, 11, 17-19
szczepieniu roślin owocowych.....1-4, 7-9, 18, 24-28
chemicznej walki z chwastami
i szkodnikami.....4-18

DNI SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu:

- ogórków i dyni na rozsadę.....6, 10
- kukurydzy.....10
- późnych odmian kapusty.....10, 17
- sałaty i cebuli na szczypiorek.....10
- bobu, grochu.....10, 13, 17
- marchwi i buraków.....24, 25, 29
- czosnku.....21, 22
- rzodkiewki.....21, 22, 24, 25, 29
- rozsady papryki, pomidorów
do szklarni.....6, 10, 13, 17
- sadzeniu i przesadzaniu
drzew owocowych.....6,10, 13-17
- obcinaniu winorośli
i roślin owocowych.....1,2, 24-26, 28-30
- szczepieniu roślin owocowych.....6, 10, 13-15
- zakorzenianiu sadzonek.....10, 13-15

MAJ

DNI NIE SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu.....2,4, 6 (wieczór), 11,15,18,
23 (wieczór),24-26
szczepieniom i przeszczepianiom.....3,4, 11, 15,
18, 23, 26, 27

DNI SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu:

- rozsady ciepłolubnych upraw
do tuneli foliowych.....7-9,16
- ziemniaków.....3, 21,22
- wczesnych kalafiorów.....7, 8, 16,17
- warzyw korzeniowych (marchwi, buraków).....1, 3, 21,22
- grochu, bobu.....9, 10,16
- rozsady kwiatów.....5,6 (ranek),13,14
- poziomki ogrodowej.....9,10
- szczepieniu upraw sadowniczych.....9,10
- walce z chwastami.....21-23,31
- walce ze szkodnikami, chorobami.....20-22, 26, 28,29

CZERWIEC

DNI NIE SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu.....2,3 (do wieczora),
9,10, 17, 20, 21, 25, 26
pasynkowaniu, uszczykiwaniu
pomidorów i in. warzyw.....4, 5, 12, 13, 22-24
pieleniu nieefektywnemu na
"rosnącym" Księżycu.....3-16

DNI SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu:

- rozsady późnej kapusty.....4, 5, 12-14
- brukwi, rzepy i in. późnych okopowych.....18, 19, 23
- pikowaniu buraków ćwikłowych.....13, 14
- pasynkowaniu pomidorów i obcinaniu
pędów innych upraw warzywnych.....1,11, 20,21,29,30
- dokarmianiu upraw nawozami.....18,19,22,23,27,28
- profilaktycznej walce z chorobami
i szkodnikami.....18-20, 26,28
- pieleniu chwastów.....18,19,27,28

LIPIEC

DNI NIE SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu.....1,2,8, 16-18, 19
(do wieczora), 24, 28 (z rana), 30,31
pasynkowaniu i obcinaniu upraw
warzywniczych i sadowniczych.....1,2,9-11, 19-21,
28, 29, 30 (do obiadu)
przygotowaniu zapasów.....5, 6,7 (z rana),
19 (wieczór),20,21

DNI SPRZYJAJĄCE

powtórny siewom i sadzeniu:

- rzodkiewki i innych okopowych.....20, 21,25
- szybko dojrzewającej kapusty.....10, 11
- oczkowaniu roślin sadowniczych.....3, 4
- dokarmianiu nawozami.....20, 21, 24,25,29
zbiorowi owoców i warzyw.....23, 30,31
pieleniu chwastów.....14 (wieczorem),15,16,24,25
profilaktycznej walce z chorobami
i szkodnikami.....18,19,27

SIERPIEŃ

DNI NIE SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu.....7,9 (wieczór), 10 (ranek), 11-15,
17, 22, 28-30
oczkowaniu upraw owocowych.....4,5,13-15,
22-24, 28-31
letniemu obcinaniu sadu.....6,7,16,17,25,26
zbiorowi plonów.....1 (wieczór),2,3,15
(wieczór), 16, 17,29,30

DNI SPRZYJAJĄCE

sadzeniu i oczkowaniu:

- rzodkiewki.....16,18,19,21
- poziomek ogrodowych.....6,10 (wieczór),21,27
- roślin sadowniczych.....8,9
- zbiorowi plonów.....21,22,27,28

WRZESIEŃ

DNI NIE SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu.....5, 8, 10, 11, 13, 14, 21, 26, 27
zbiorowi plonów.....12-14, 25, 26, 27 (z rana)

DNI SPRZYJAJĄCE

sadzeniu i siewom:

- poziomek, truskawek.....7, 12, 15
- łubinu, żyta, rzepaku
na zielone nawozy.....2, 3, 12
sprzętowi:
- ziemniaków.....17, 18, 25
- jabłek na przechowanie.....7, 17, 18, 25
- warzyw i konserwowaniu.....15, 16, 23, 24

PAŹDZIERNIK

DNI NIE SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu.....1, 3, 5, 7, 8, 13, 20, 26, 27
zbiorowi późnych warzyw.....1, 3, 5, 8-11, 13, 23, 24
robieńiu przetworów domowych.....9, 10, 11,
22 (wieczór), 23, 24

DNI SPRZYJAJĄCE

sadzeniu i siewom:

- czosnku i warzyw korzeniowych
odpornych na chłody.....15,18,19
- sadu.....4,12
- przesadzaniu drzewek.....18,19
- zbiorowi okopowych na przechowywanie.....15,21
- zbiorowi kapusty na przechowywanie.....12,15

LISTOPAD

DNI NIE SPRZYJAJĄCE

siewom i sadzeniu.....3-5, 11, 12, 18, 22, 26, 27
polewaniu roślin domowych.....3-5, 12-14, 21, 22, 30
kiszniu kapusty.....5 (wieczór), 6, 7, 19, 20

DNI SPRZYJAJĄCE

przygotowaniu zrazów sadowniczych.....8, 9, 17
kiszniu kapusty do szybkiego użytku.....2, 9,
14 (wieczorem), 16, 23
kiszniu kapusty do przechowywania.....17
polewaniu roślin domowych.....6, 7, 15, 16, 23, 24

P.S. Przy okazji przypominamy działkowiczom, że w przyszłości, na początku każdego miesiąca, w zestawie "W sadzie i w ogrodzie" będziemy zamieszczać aktualny kalendarz księżycowy prac na bieżący miesiąc.

Polska

Udany rok

Prezydent Aleksander Kwaśniewski uważa, że ubiegły rok był dla polskiej kultury udany. Prezydent spotkał się wczoraj z ludźmi kultury.

„Ostatni rok w polskiej kulturze udowodnił, że Polacy są otwarci na dobre dzieła kultury. Sukces „Pana Tadeusza”, sukces „Ogniem i mieczem” oraz wielu przedstawień, wystaw świadczą, że Polacy chcą kultury, że dobra kultura jest poszukiwana i chyba już tak pozostanie” - powiedział Aleksander Kwaśniewski. Jego zdaniem, utrzymanie polskiej kultury w dobrej kondycji to zadanie przede wszystkim dla twórców, ale także dla rządu.

Wspólny kandydat

Liderzy Unii Wolności uważają, że koalicja powinna wystawić wspólnego kandydata na prezydenta. Tymczasem Tadeusz Mazowiecki, który w ocenie Unii byłby najlepszym kandydatem obozu posierpniowego, nie chce startować w wyborach.

Jest to odpowiedź na oświadczenie przewodniczących 14 regionów UW, którzy uznali w sobotę, że Mazowiecki jest najlepszym kandydatem obozu posierpniowego na prezydenta. Mazowiecki powiedział, że nie był uprzedzony o inicjatywie tego spotkania, ale że dziękuje przewodniczącym regionów Unii za okazane mu zaufanie.

Sondaż

Ponad połowa Polaków (51 proc.) wiąże swoje nadzieje na 2000 rok z materialnymi warunkami życia. Nadzieje co czwartego dotyczą pracy.

Obawy co trzeciego respondenta wiążą się ze zdrowiem - wynika z sondażu CBOS. 41 proc. pytanym liczy na poprawę sytuacji finansowej i zarobków, a 6 proc. - utrzymanie obecnego poziomu życia. 1 proc. spodziewa się innych konkretnych rzeczy, takich jak urlop lub samochód.

Zwolnienia grupowe

400 osób - co trzecia z zatrudnionych w Wojewódzkim Szpitalu Zespolonym w Suwałkach - ma stracić w tym roku pracę. Wczoraj dyrekcja szpitala poinformowała pracowników o rozpoczęciu procedury zwolnień grupowych.

Będą to największe zwolnienia w restrukturyzowanej służbie zdrowia w województwie podlaskim. Główną ich przyczyną jest bardzo zła sytuacja finansowa szpitala w Suwałkach.

Żyją dłużej

Życie Polaków wydłuża się: według najnowszych danych GUS kobiety żyją przeciętnie 77 lat, a mężczyźni - 69 lat, tj. o 3 lata dłużej niż na początku lat 90-tych. Przeciętnie Polak żyje 72,5 lat.

W badaniach nad długością życia, które Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) przeprowadziła w 47 krajach, zajęli 44 miejsce. Na pierwszej pozycji znaleźli się Kanadyjczycy (79 lat), następnie Norwegowie (78,1), Francuzi (78,1) i Austriacy (77). Ostatni pod tym względem byli Węgrzy (70 lat).

Komisarz RE w Groznych apeluje o zakończenie wojny w Czeczenii

Zdewastowany kraj

Komisarz praw człowieka Rady Europy Alvaro Gil-Robles zaapelował w poniedziałek w Groznych o zakończenie wojny w Czeczenii.

Gil-Robles powiedział, stojąc pośród gruzów w centrum stolicy Czeczenii, że władze rosyjskie zgodziły się na otwarcie w ciągu najbliższych kilku tygodni misji humanitarnej w Groznych. Nie wiadomo jednak, jaka organizacja miałaby taką misję założyć. Komisarz Rady Europy, któremu towarzyszył rzecznik Kremla ds. Czeczenii Siergiej Jastrzembski i grupa reporterów, odwiedził biednie wyglądający targ i garkuchnię, która żywi tysiące cywilów pozostających jeszcze w Groznych. Według reporterów, Alvaro Gil-Robles wyglądał na przytłoczonego dewastacją miasta.

„Zniszczenia są ogromne (...) Konieczne jest zakończenie tej wojny najszybciej jak to możliwe. Konieczne trzeba pomóc tym ludziom” - powiedział komisarz Rady Europy. „Nad ulicami górują szkielety zbombardowanych budynków, na ulicach płatanina rur, głębokie leje po bombach, a wielu mieszkańców chodzi w łachmanach” - tak opisywali wygląd czeczeńskiej stolicy obecni tam dziennikarze.

Bronić praw człowieka

Przed przyjazdem do Groznego hiszpański dyplomata odwiedził jeden z obozów czeczeńskich uchodźców w Inguszetii. Oświadczył, że głównym celem jego misji jest niezbędna obrona praw człowieka. Jego przyjazd do Inguszetii i Groznego poprzedziły doniesienia w zachodnich mediach o okrucieństwach, jakich dopuszczają się rosyjskie oddziały wobec ludności cywilnej Czeczenii, w tym gwałtach, egzekucjach i torturach w specjalnych obozach, zwanych filtracyjnymi.

W opublikowanym w niedzielę komunikacie, przewodniczący grupy Europejskiej Partii Ludowej (EPL) w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy, Rene van der Linden zaapelował do Rady, by jak najszybciej wysłała do Czeczenii komisję śledczą. Miałyby ona zbadać sytuację w dziedzinie praw człowieka, która - jak to określił - „jest alarmująca”.

Zawiesić członkostwo

Van der Linden powiedział, że jeśli Federacja Rosyjska nie zechce zagwarantować delegacji Rady Europy przeprowadzenia niezależnego śledztwa, wówczas grupa EPL wystąpi na kwietniowej sesji Zgromadzenia Parlamentarnego RE z wnioskiem o zawieszenie członkostwa Rosji w Radzie. O dopuszczenie organizacji międzynarodowych do zbadania doniesień o rosyjskich okrucieństwach apelowali m.in. prezydent USA Bill Clinton, szef dyplomacji Unii Europejskiej Javier Solana i komisarz ONZ ds. praw człowieka Mary Robinson.

Nie należy włączyć Babickiego

Pełniący obowiązki prezydent Rosji Władimir Putin uważa, że nie ma potrzeby przetrzymywać w areszcie dziennikarza radia „Swoboda” Andrieja Babickiego - podała wczoraj agencja Interfax. Nie poinformowała, w jakich okolicznościach Putin wyraził taki sąd. Wcześniej szef resortu spraw wewnętrznych Władimir Ruszajło powiadomił, że Putin zlecił MSW i Prokuraturze Generalnej zbadanie zasadności aresztowania Babickiego.

Babicki, dziennikarz radia „Swoboda”, został zatrzymany w

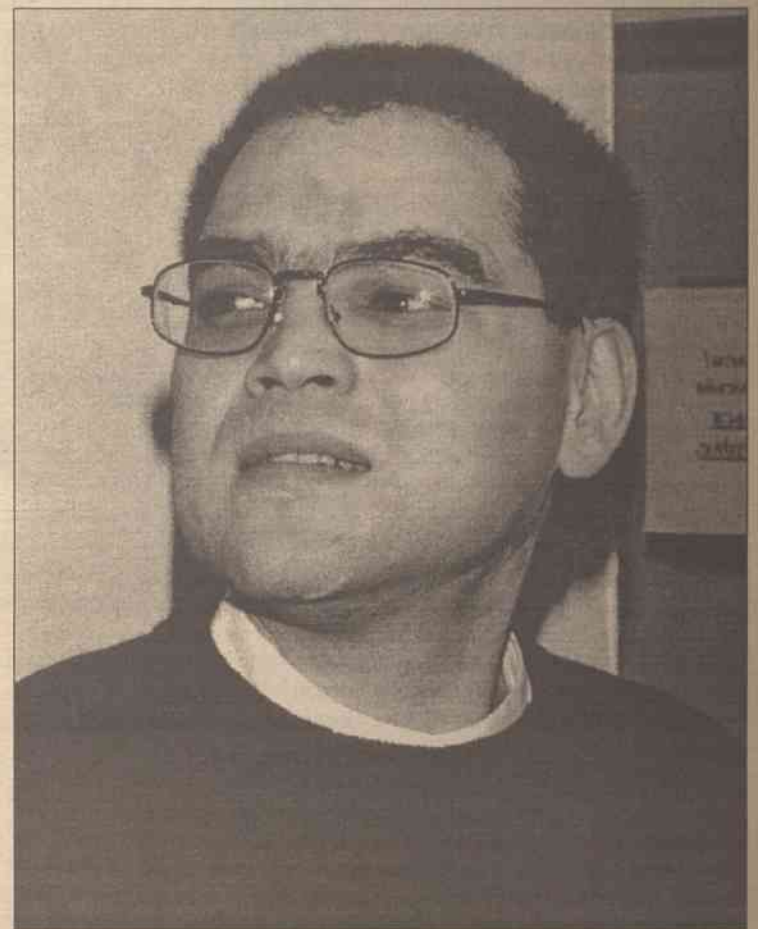
piątek w stolicy Dagestanu, Machaczka. Zarzucono mu posiadanie fałszywego paszportu na nazwisko obywatela Azerbejdżanu i w niedzielę z tego tytułu wszczęto wobec Babickiego sprawę karną - poinformował Ruszajło.

Wyjaśnienia sprawy Babickiego, którego Rosjanie aresztowali już raz w połowie stycznia, potem zaś podobno uwolnili i za jego zgodą wymienili na rosyjskich jeńców przetrzymywanych przez czeczeńskich bojowników, domagały się liczne organizacje międzynarodowe. Sprawa Babickiego

wywołała ostre protesty na Zachodzie, gdzie twierdzono, że za bezpieczeństwo Babickiego odpowiedzialny jest sam p.o. prezydenta Putin.

Dziennikarz ogłosił głodówkę

Aresztowany przez rosyjską milicję dziennikarz radia „Swoboda” Andriej Babicki rozpoczął w niedzielę bezterminową głodówkę - poinformował jego adwokat Aleksander Zazula. Dziennikarz, z którym Zazula spotkał się wczoraj, jest przetrzymywany w areszcie w stolicy Dagestanu, Machaczka.



Andriej Babicki rozpoczął w niedzielę bezterminową głodówkę

Fot. EPA-ELTA

Mieszkańcy Żytomierza domagają się wykonania wyroku na Onoprijence

Zabić zwyrodnialca

Mieszkańcy Żytomierza (centralna Ukraina) domagają się wykonania wyroku śmierci na wielokrotnym zabójcy Anatoliju Onoprijence. Powołują się przy tym na ubiegłoroczne obietnice prezydenta kraju Leonida Kuczmy.

Od kilku dni w mieście zbierane są podpisy pod petycją do władz o „jednorazowe odstąpienie od obowiązującego prawa i wykonanie wyroku na Anatoliju Onoprijence”. Organizatorzy powołują się przy tym na słowa prezydenta Kuczmy, który w ubiegłym roku powiedział, że takich jak Onoprijenko „nie powinna nosić nasza ziemia”.

W kwietniu 1999 roku sąd w Żytomierzu uznał Onoprijenkę winnym zamordowania 52 osób i skazał go na karę śmierci. Wyrok nie mógł być wykonany, ponieważ od 1997 roku w kraju obowiązywało moratorium na wykonywanie najwyższego wymiaru kary. 22 lutego bieżące-

go roku parlament w Kijowie zniósł karę śmierci. Jednak część mieszkańców Żytomierza uważa, że dla Onoprijenki należy zrobić wyjątek.

Sam Onoprijenko uważa, że wyrok na nim powinien być wykonany. W jednym z wywiadów powiedział, że wybaczać można tym, którzy nie wiedzą, co czynią, a on wiedział.

Zniesienie kary śmierci, to jedno z najważniejszych zobowiązań, jakie wzięta na siebie Ukraina po wstąpieniu do Rady Europy w 1995 roku. Parlament ukraiński przez kilka lat nie był w stanie podjąć decyzji w tej sprawie, zastanawiając się tym, że „naród nie chce zniesienia kary śmierci”.

Obecnie w ukraińskich więzieniach przebywa ponad 400 osób, które skazano na karę śmierci. Zgodnie ze zmianami wprowadzonymi przez parlament do kodeksu karnego wszyscy będą odsiadywali karę dożywotniego więzienia.

Belgia zawiesza stosunki wojskowe z Austrią

Zdyskredytowana partia

Belgia postanowiła zawiesić dwustronne kontakty wojskowe z Austrią z powodu udziału skrajnej prawicy w rządzie austriackim - poinformował wczoraj belgijski minister obrony André Flahaut.

Minister obrony Belgii, biorący udział w nieformalnym spotkaniu szefów resortów obrony Unii Europejskiej w portugalskiej miejscowości Sintra, umotywował swą decyzję faktem przyznania teki ministra obrony Austrii Herbertowi Scheibnerowi z Partii Wolnościowej Joerga Haidera, oskarżanego o poglądy faszystowskie. „Ta partia nie zasługuje na to, żeby czekać z osądzeniem jej po czynach - jest już zdyskredytowana” - podkreślił.

Przewodnicząca Unii Europejskiej w tym półroczu Portugalia z powodu obecności Scheibnera na spotkaniu nie przewidziała tradycyjnego wspólnego zdjęć szefów unijnych resortów obrony, ani też programu turystycznego.

Dwie kobiety zginęły, pięć osób rannych

Głazami w samochody

Dwie osoby zginęły, a pięć zostało rannych po atakach nieznanymi sprawcami, którzy zrzucali z mostu kamienie na jadące autostradą samochody - poinformowała wczoraj policja w Darmstadt w niemieckim kraju związkowym - Hesji.

Do tragedii doszło w niedzielę wieczorem na drodze Heidelberg-Frankfurt, w okolicach Darmstadt. Kamień wielkości piłki przebił przednią szybę samochodu, którym podróżowała 20-letnia kobieta ze swoimi dziadkami. Trafiona głazem kobieta zginęła na miejscu, a jej 75-letnia babcia w stanie krytycznym trafiła do szpitala. Trzecia osoba - 75-letni mężczyzna, został lekko ranny.

Wkrótce potem w tym samym miejscu kamień trafił jadącą samotnie 41-letnią kobietę. Ofiara zginęła na miejscu, a jej samochód zatrzymał się po przejechaniu kilometra na poboczu drogi. Spychane z mostu głazy uszkodziły dwa dalsze pojazdy, nie powodując jednak poważniejszych kolizji. Policja przypuszcza, że ataki były chuligańskim wybrykiem młodocianych sprawców.

Organizatorzy pierwszego turnieju „Bushido Rings” w Wilnie spodziewali się większego zainteresowania

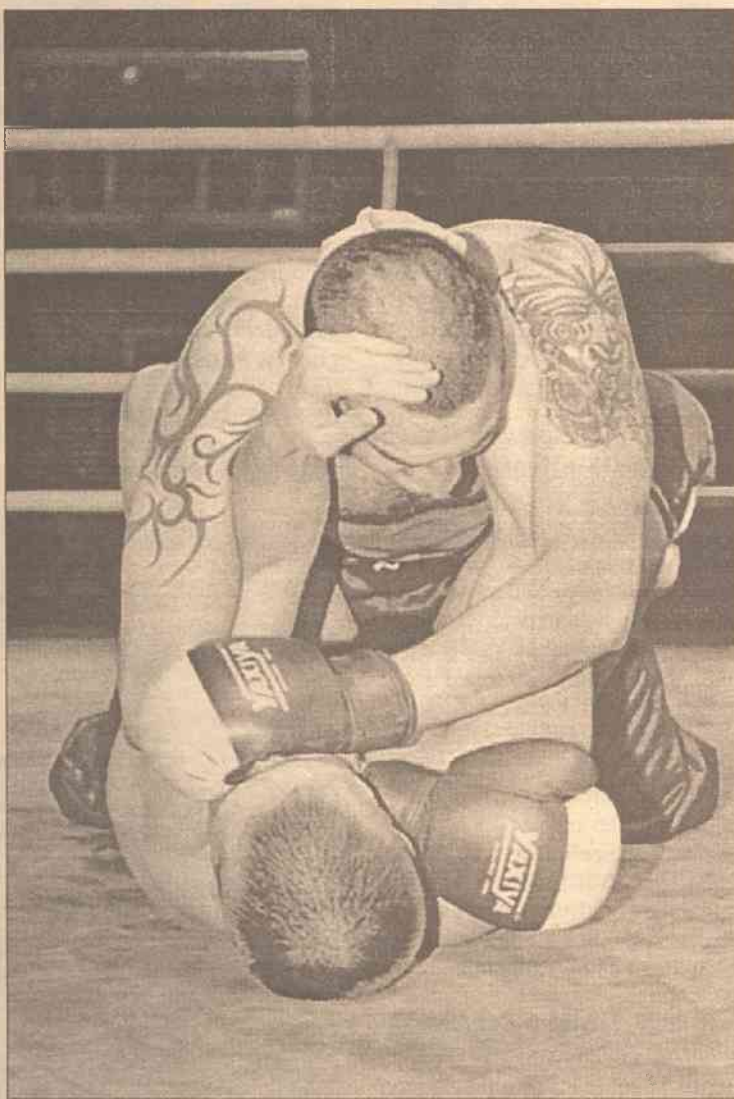
Nie było nudno

Po raz pierwszy w stolicy Litwy Wilnie i po raz czwarty na Litwie w sobotę, 26 lutego, na arenie koszykarskiej „Lietuvos rytas” odbył się turniej walk „Bushido Rings”.

Obejrzyć mrozącego krew „show” zebrało się około tysiąca wilnian, chociaż organizatorzy spodziewali się większego zainteresowania, a nawet anshlaga. Postarali się oni, by widowisko naprawdę było udane. Pod brzmienie rock muzyki, z mgły wynurzały się postacie zawodników, którzy do ringu odprowadzani byli światłem mocnych reflektorów.

Podczas turnieju walk „Bushido Rings” w Wilnie, na ringu stoczono siedem walk. Każda walka była podzielona na pięć rund po dwie minuty, z minutą przerwy między nimi, co spowodowało, że walki pod względem technicznym były ładne i dynamiczne. Pierwszą walkę stoczyli Igoris Kozlovas i Linas Misiūnas.

Igoris Kozlovas (1969 r.) ważący 86 kg i mający 175 cm wzrostu reprezentował styl walki - pankration. Linas Misiūnas (1970 r.) ważący 65 kg i 165 cm wzrostu jest bokserem, który już od czterech lat broni barw polskiego klubu bokserkiego „Super Fighter”. Każdy z zawodników, wstępując na ring, automatycznie otrzymuje 9 punktów, które są minusowane. Podczas walki na ringu Linas Misiūnas stracił 5 punktów, 3 za rzuty, które mu były zrobione i 2 punkty za ciosy w głowę. Mając na swym koncie zaledwie 4 punkty Linas w czwartej rundzie zdołał postać dwa razy w nokdaun swego, prawie o 20 kg cięższego przeciwnika. W piątej rundzie Igoris Kozlovas znalazł się na deskach i przegrał to spotkanie, gdyż za każdy nokdaun liczono minus trzy punkty. Bardzo fascynującą walkę stoczyły panie Aurelija Gedvilaitė (1980 r.), uprawiającą kick-boxing, i Daiva Ar-



Walki były dynamiczne i tylko od czasu do czasu odbywały się w parterze

batavičiūtė (1978 r.), która już od ośmiu lat trenuje judo i pracuje jako trener. To była zacięta i ostra walka. Obydwie zawodniczki pokazały dobrą technikę i umiejętność walki, a siła i technika zadawanych przez Aureliję ciosów, spowodowały, że Daiva Arbatavičiūtė przegrała na punkty.

Organizatorzy postarali się, by ci, którzy przyszli na to „show”, pozostali zadowoleni i to im się udało, gdyż oprócz oglądania spo-

tknię zawodników na ringu widowie mogli skorzystać z usług miłych kelnerów i kelnerów, którzy podczas imprezy proponowali ochłodzone piwo, chipsy. Również muzyka i występy pięknych gimnastyczek - tancerek, które popisywały się na ringu w przerwach pomiędzy rundami i występami zawodników, nie dawały nudzić się zebranym na sali.

Władysław Pietkiewicz
Fot. autor



Najwięcej emocji wśród publiczności wzbudziła walka między paniami, które nie żartowały



Co się stało?

Skoczkowie narciarscy w konkursie o Puchar Świata w Iron Mountain Twardziele

Polscy skoczkowie narciarscy w konkursie o Puchar Świata w Iron Mountain w Stanach Zjednoczonych Adam Małysz zajął czwarte miejsce, a Wojciech Skupień szóste.

- To była impreza dla prawdziwych twardzieli - powiedział po konkursie jego zwycięzca, Niemiec Martin Schmitt.

Po pierwszej serii prowadził Austriak Schwarzenberger, ale w finałowej serii przestraszył się silnego wiatru i wylądował na 89 metrze (pierwszy skok - 133 m).

Martin Schmitt zwyciężył w tym sezonie dziewiąty raz i jest liderem klasyfikacji generalnej.

- Nie myślałem ani o nartach, ani o rywalach. Koncentrowałem

się tylko na moich skokach i... tym fatalnym wietrze - mówił po zawodach Schmitt.

W niedzielę nie zdołano rozegrać konkursu do końca. Po skoku Adama Małysza na odległość 128,5 m (w pierwszej serii 102 m) zawody przerwano.

„Super Express”

Chojecka halową wicemistrzynią Europy Przegrała tylko z Szabo

100 metrów przed metą biegu na 3000 m Lidia Chojecka była na prowadzeniu. Raz jeszcze jednak nie dała rady fantastycznemu finiszowi Gabrieli Szabo. Ale na mecie była druga, bijąc aż o 5,5 sekundy własny rekord Polski.

Polka zdobyła srebrny medal lekkoatletycznych mistrzostw Europy w Gandawie. Jej czas (8.42,42 min.) był tylko o 0,36 sek. gorszy od rezultatu Szabo.

Chojecka początkowo biegła z tyłu finałowej stawki, ale potem

stopniowo przesuwała się do przodu. Zaatakowała na 400 m przed metą i wyszła na prowadzenie.

- Plan był inny. Miałam trzymać się cały czas za Szabo, ale rywalki włączyły do akcji łokcie i znalazłam się na dalszej pozycji - wyjaśniła później Chojecka. - Musiałam więc atakować wcześniej, zamiast, tak jak planowałam, na ostatniej prostej. Podkreśliłam tempo tak ostro, że sama nie wiem, jakim sposobem znalazłam się przed Rumunką.

Turniej koszykarski o Puchar Narodów Litwa - Turcja 70:58

Koszykarze litewscy w sali Pałacu Kultury i Sportu w Wilnie w turnieju koszykówki o Puchar Narodów pokonali reprezentację Turcji - 70:58. Kadra Litwy odniosła trzecie zwycięstwo z czterech możliwych.

Najwięcej punktów dla gospodarzy zdobyli: Artūras Karnišovas (14), Rolandas Jarutis (12) i Eureli-

jus Žukauskas (10). W tureckiej ekipie najlepiej zagrał Orhun Ene (19 pkt.), Mehmet Okur i Asim Pars (po 10 pkt.).

W tabeli turnieju o Puchar Narodów prowadzi nasza reprezentacja, na drugim miejscu są Włosi. Trzecie miejsce zajmują koszykarze Francji, czwarte - Niemcy. Na ostatnim miejscu są Turcy.

„Polpharma-Warta” pokonała Atlantyk Wiatry nam nie sprzyjały

Katamaran „Polpharma-Warta” pod dowództwem kapitana Romana Paszke dotarł do mety transatlantyckiego rejsu w San Salvador na Bahamach.

Tym samym polski jacht, jako pierwszy na świecie, zakwalifikował się do milenijnych, wokółziemskich regat The Race.

„Marzyliśmy o pobiciu rekordu trasy, który wynosi 12 dni i 12 godzin - powiedział kapitan Roman Paszke. - Niestety, wiatry nam nie sprzyjały. Ich siła była za mała. Poza tym mieliśmy pecha. W nocy z 17 na 18 lutego doszło do wypadku. Jeden z członków załogi, Richard Block został podcięty przez falę i upadając uszkodził kręgosłup.

Mieliśmy kilka awarii, m.in. szyny szotów foka i złamania się trzech górnych listew usztywniających grot (żagiel główny). Dwunastego dnia rejsu straciliśmy maszt. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Upadający maszt uszkodził jedynie siatkową trampolinę, która rozpięta jest pomiędzy pływakami. Musieliśmy go się pozbyć. Odpilowaliśmy i utopiliśmy w oceanie. Z bomu wykonaliśmy prowizoryczny maszt, na którym postawiliśmy ozaglowanie awaryjne”.

Znany polarnik Marek Kamiński, członek załogi, dodał, że w życiu się tak nie napracował, jak przez dwa tygodnie na pokładzie katamarana.

Sprintem

■ Niespełna siedmiu rund potrzebował Oscar De La Hoya do znokautowania Derrella Coleya. Po tym zwycięstwie Złotego Chłopca zapaliło się zielone światło dla jego „Walki Stulecia” z Felixem Trinidadem, w której do podziału będzie kilkanaście milionów dolarów.

■ W rozegranym w Taszkencie trzecim zapaśniczym turnieju eliminacyjnym do igrzysk w Sydney reprezentanci Polski (styl klasyczny) zajęli jedno drugie i trzy czwarte miejsca. Włodzimierz Zawadzki dotarł do finału wagi 63 kg, w którym przegrał z Nikołajem Monowem (Rosja) 3:6. Czwarte lokaty zajęli: Grzegorz Szyszka - 58 kg, Artur Michalkiewicz - 76 kg oraz Marek Sitnik - 130 kg.

■ Dwa razy Paweł Abratkiewicz wśliznął się do czołowej dziesiątki sprinterskich mistrzostw świata w łyżwiarstwie szybkim, które odbywały się w Seulu. Zarówno w sobotę, jak i w niedzielę polski panczenista zajmował 10 miejsce na 500 metrów. Trochę gorzej poszło popularnemu „Abrasiowi” na dwukrotnie dłuższym dystansie - był 18. W sumie te wyniki dały mu 13 pozycję w wieloboju. Drugi z naszych reprezentantów - Piotr Świsł, zajął w wieloboju 15 miejsce. Mistrzami

świata zostali Kanadyjczyk Jeremy Wotherspoon i Niemka Monique Garbrecht.

■ Mariusz Czerkawski zdobył honorowego gola dla New York Islanders w przegranym przez jego drużynę meczu hokejowej ligi NHL z Philadelphia Flyers 1:5. Była to już 24. bramka Czerkawskiego w sezonie. Ciekawsze wyniki: Montreal - Washington 0:3, Ottawa - NY Rangers 4:2, Calgary - Atlanta 5:2, San Jose - Los Angeles 6:3, Buffalo - NY Rangers 3:6, Washington - Boston 0:3, Detroit - NY Islanders 5:2, New Jersey Devils - Toronto 1:3, St. Louis - Colorado 4:2.

■ Paweł Nastula zajął w niedzielę 2 miejsce w wadze 100 kg w turnieju judo w Monachium. Impreza ta jest kolejną eliminacją europejską do Igrzysk Olimpijskich w Sydney. Dzień wcześniej na 3 pozycji w wadze 81 kg uplasował się Robert Krawczyk.

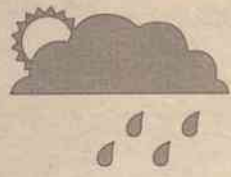
■ Tenisiści stołowi Szwecji zdobyli w Kuala Lumpur mistrzostwo świata. W finałowym meczu pokonali oni Chiny 3:2.

■ Brytyjczyk Richard Burns (Subaru Impreza) wygrał samochodowy Rajd Safari, trzecią eliminację mistrzostw świata. Burns, który prowadził od pierwszego dnia imprezy, wyprzedził swego kolegę z zespołu Subaru - Finu Juhe Kankkunena, oraz Francuza Didera Auriola (Seat Cordoba).

OGŁOSZENIA

Pod koniec lutego - deszcz

Dziś na Litwie zachmurzenie z przejaśnieniami. Opady deszczu. Wiatr południowo-zachodni, 7-12 m/sek. Temperatura w nocy od 1 do 6 stopni ciepła, w dzień od 3 do 8 stopni ciepła.



W ciągu następnych dwóch dni lokalne opady deszczu. Temperatura w nocy od 0 do 5 stopni ciepła, lokalnie gołoledź, w dzień od 3 do 8 stopni ciepła.

DROBNE

UAB „KAIDAS” organizuje 17 marca podróż na Białoruś (Baranowicze).

Tel. 42-72-92 (od godz. 9.00 do 16.00), 32-09-56 (wieczorem).

Stale we wtorki i czwartki organizujemy podróże do Białegostoku (Polska).

Tel. 42-72-92 (od godz. 9.00 do 16.00), 32-09-56 (wieczorem).

Młody mężczyzna (25 lat) poszukuje pracy kierowcy lub mechanika samochodowego. Ma doświadczenie w pracy menadżerskiej.

Tel. 45-18-61.

Młoda dziewczyna z wyższym wykształceniem pedagogicznym poszukuje pracy. Intymnej nie proponować.

Tel. 73-63-84.

Proponujemy osobom energicznym w różnym wieku dodatkową pracę.

Vilnius, tel. 42-82-18, prosić Danutę (od godz. 12.00 do godz. 18.00).

Wykonuję gruntowne i powierzchowne (mniejsze) remonty mieszkań.

Tel. 42-85-57.

Poznajmy się



Adwokat z Polski (45 lat) dobrze sytuowany, pozna kobietę w wieku 35-40 lat w celu matrymonialnym. Listy ze zdjęciami proszę wysłać pod adresem: a/d 2433, Vilnius 2051.

Zatrudnimy na 1 rok panią do prowadzenia domu i do opieki nad 2-letnią dziewczynką w Warszawie. Kandydatka powinna być Polką (doskonale znającą jęz. polski), bezwzględnie nie palącą, powyżej 35 lat.

Zgłaszać się: Agnieszka Kobyłańska ul. Conrada 30/104 01-922 Warszawa Polska

Za wynagrodzeniem przejmujemy prawa do wykupuwanej przez państwo ziemi i zbiorników wodnych w powiecie wileńskim.

Tel. 63-45-76 (w godz. 10.00-17.00 w dniach pracy), 42-04-92 (wieczorem), 8-290-39818.

Kobieta (49 lat) poszukuje pracy. Intymnej nie proponować. Vilnius, tel. 73-45-06.

Poszukuję pracy. Mogę wyremontować mieszkanie. Vilnius, tel. 47-91-86.

Otwieranie i likwidacja przedsiębiorstw, konsultacje, księgowość.

Vilnius, tel. 44-70-00, 8-285-62110.

Kobieta poszukuje dodatkowej pracy. Może doglądać dziecko, starszą osobę, pomagać w domu. Tel. 79-36-74.

Produkujemy sosnowe drzwi filingowe. Przywozimy i wstawiamy.

Vilnius, tel. 23-95-66, 8-287-72609.

Firma oferuje usługi w zakresie księgowości. Tel/fax. 72-54-09, tel. 67-21-34.

Malarz (27 lat) poszukuje dowolnej pracy. Tel. 57-26-50, prosić Jana.

Doświadczona księgowa poszukuje pracy w spółce akcyjnej. Może pracować na pół etatu. Vilnius, tel. 46-03-82.

Ciągle sprzedajemy traktory używane „Bielarusz”, przywiezione z Niemiec.

Troki, tel. 8-238 - 65769, 8-287-28907.

Gazeta

"Echo Litwy" ogłasza konkurs na nieetatowego agenta reklamy.

Zwracać się pod numerem tel. 42 74 71 od godz. 9 do 17.

Sprzedaję saletrę amonową 34,4% N i inne nawozy sztuczne, środki ochrony roślin przeciw chwastom i pasożytom (herbicydy, fundicydy). Udzielam konsultacji w zakresie ich stosowania i dostarczam na miejsce bezpłatnie. Tel. 590-254.

Handel hurtowy i detaliczny paliwem stałym produkcji białoruskiej. Brykiety węglowo-torflowe. Vilnius, tel. 61-91-96, 64-01-31.

KURSY KIEROWCÓW

WSZYSTKICH KATEGORII

Grupy wieczorowe i dzienne. Grupy intensywnej nauki. Nauka zaoczna, indywidualna. Wykłady w jęz. litewskim i rosyjskim.



Konsultacje w zakresie przepisów ruchu drogowego dla osób, które nie zdały egzaminu bądź zostały pozbawione prawa jazdy. Plac do nauki jazdy, komputery, najnowsze programy, literatura.

tel. 67 77 14, 67 76 05 w godz. 9-19

Vilnius, Kojelavičiaus 188



to doskonale miejsce na spędzenie wolnego czasu!

Duże doświadczenie w przygotowaniu przyjęć, bankietów. Doskonała kuchnia, romantyczne, przytulne otoczenie.

Informacja: tel.(8-22) 22 32 03, Vokiečių 4, Vilnius



Litewskie Radio

zaprasza codziennie o godz. 17 min. 30 do słuchania na falach 1107 kHz 271,0 m oraz FM-105, 1 MHz audycji w języku polskim. Życzymy dobrego odbioru!

Wyniki losowania z dnia
26 02 2000
Nr 1339



02 04 06 09 11 18 20 23 24 26 31 35 36 37 39 40 46 48 50 58

Wyniki losowania z dnia
26 02 2000
Nr 355



01 02 07 12 13 17 + 03
6 liczb - 245299 Lt, 5+1 liczb - 8764 Lt, 5 liczb - 575 Lt,
4+1 liczby - 120 Lt, 4 liczby - 17 Lt, 3+1 liczby - 5 Lt,
3 liczby - 3 Lt, 2+1 liczby - 2 Lt.

Wyniki losowania z dnia
27 02 2000
Nr 203



13 68 03 52 69 41 29 05 71 62 59 38 72 47 54 16 50 44
04 63 39 06 23 43 18 34 51 28 53 31 14 65 10 17 70 32
(Cztery kąty)

66 26 22 (linia), 09 24 15 (przekątne),
61 74 36 75 07 12 (cała tabela).

Wygrane:
cztery kąty - 4 Lt, linia - 7 Lt,
przekątne - 31 Lt, cała tabela - 33223 Lt

Nagrody dodatkowe:
samochody - los 0066599.

KURIER
WILEŃSKI

Wydawca ZSA „Kurier Wileński”
Drukuje SA „Spauda”

Redaktor naczelny
Zygmunt ŻDANOWICZ

Adres: Laisvės pr. 60
2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Indeks 0044 SL 322,
ISSN 1392-0405

E-Mail adres: redaktor@
kurier.balt.net

Redaktor naczelny (tel. 42-79-01),
dyrektor spółki Jan Czepakowicz (tel. 42-79-73), zastępcy redaktora: Krystyna Adamowicz, Aleksander Borowik (tel. 42-79-04), Zbigniew Markowicz (tel. 42-72-78), sekretarz redakcji Andrzej Malkianis, (tel. 42-79-49), zastępca sekretarza Marian Sipowicz, (42-79-49).

DZIAŁY: polityka - Paweł Kobak, (tel. 42-79-64), Stanisław Tarasiewicz (42-79-04,) gospodarka - Julitta Tryk (tel. 42-79-68), życie wsi, ekologia - Danuta Danowska (tel. 42-79-68), stolica - Helena Gładkowska (tel. 42-79-68), szkolnictwo - (tel. 42-79-04), kultura, „Vilniania” - Halina

Jotkiallo (tel. 42-79-68), literatura i sztuka - Alwida Bajor (tel. 42-79-64), prawnik - Irena Litwin (tel. 42-79-64), zdrowie - Sabina Kozłowska (tel. 42-90-81), młodzieżowy - Agnieszka Skinner (tel. 42-90-81), fotoreporter - Marian Paluszkievicz (tel. 42-78-63), komercyjny - Dariusz Guszczka (tel. 42-78-90), reklama - (tel. 42-69-63), kolportaż - Artur Dunajewski (tel. 22-34-72), rejon sołeczniczy - Piotr Rynglewicz (tel. 8-250-52780), rejon trocki - Danuta Raczyska (tel. 8-238-61216)

Dyż. redaktor Stanisław Tarasiewicz.

„Kurier Wileński” przyjmuje ogłoszenia i reklamę pod adresem:
Dom Prasy, Laisvės pr. 60, piętro 11, pokój 1104,
tel. 42-69-63, fax 42-72-65, w dniach pracy od godz. 8.00 do 17.00.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich skracania i redagowania. Opinie Autorów zawarte w ich publikacjach nie zawsze są zgodne z opinią redakcji. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Kalendarium

* Wtorek (29.II) jest 60 dniem 2000 roku. Do końca roku pozostało 306 dni.

* Znak Zodiaku - Ryby.

* Imieniny: Silwana, Tolmalda, Nerdinga

* Wschód Słońca - 7.10, zachód - 17.53. Długość dnia - 10 godz. 43 min.

* Księżyc. Ostatnia kwadra - od 27 lutego.

KURS WALUT

Bank Litewski

Oficjalny kurs

na 29 lutego 2000 r.

Relacja lita do walut obcych

Nazwa waluty Lt/za jedn. walut.

Dolar USD	4,0000
UE euro	3,8356
Dolar australijski	2,4596
1000 rubli białoruskich	4,2941
Korona czeska	0,1081
Korona duńska	0,5157
Funt brytyjski	6,3612
Korona estońska	0,2452
100 jenów japońskich	3,6635
Dolar kanadyjski	2,7569
Łat litewski	6,7024
Złoty polski	0,9529
Korona norweska	0,4757
Rubel rosyjski	0,1394
Korona szwedzka	0,4548
Frank szwajcarski	2,3908
100 tys. lir tureckich	0,6961
Griwna ukraińska	0,7117
100 forintów węgierskich	1,4932
10 tys. lei rumuńskich	2,1195

Ustalony kurs przeliczania euro i walut narodowych państw strefy euro (jednostki waluty narodowej za 1 euro)

0,7875664 funta irlandzkiego
13,7603 szylinga austriackiego
40,3399 franka belgijskiego
166,386 pesety hiszpańskiej
1936,27 lira włoskiego
40,3399 franka luksemburskiego
2,20371 guldenu holenderskiego
200,482 eskudo portugalskiego
6,55957 franka francuskiego
5,94573 marki fińskiej
1,95583 marki niemieckiej

Przedsiębiorstwo „Antarktis” naprawia lodówki w Wilnie, jego okolicach i na działkach.

Gwarancja - 1 rok.

Vilnius, tel. 75-24-79, 46-71-78, 8-299-90213.